Redakcja: tel. 133.28, 102.28, Administracja: tel. 132.42, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 344 Łódź sobota 10 grudnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów). w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Socjaliści i komuniści przeszli do opozycji

Daladier otrzymał votum zaufania

Awantury podczas mowy Bluma

PARYŻ, 10.12. — W nocy po wznowieniu po przerwie obrad w izbie deputowanych rozgorzała się ponownie dyskusja, która zakończyła się głosowaniem nad zgłoszonymi wnioskami dopiero o godz. 2.20 Wniosek wyrażający zaufanie rządowi został przyjęty 315 głosami przeciwko 241 głosom przy 53 wstrzymujących się od głosowania.

Następne posiedzenie izby deputowanych zostało wyznaczone na wtorek godz. 10 rano.

Po przerwie zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, określając swe stanowisko wobec rządu i jego polityki. Przemówienie b. premiera Bluma, bezustannie przerywane na ławach centrum i prawicy, po północy wywołało tak gwałtowną reakcję, iż przewodniczący był zmuszony przerwać obrady izby o godz. 24.45. W 10 minut później obrady wznowiono. Blum, który wszedł na trybunę ograniczył się do oświadczenia, iż „republikanie mieli możność zapoznania się z obrazem nowej większości.

Nowa większość rządowa, która ujawniła się podczas głosowania nad wnioskiem zaufania do rządu, liczy poza 3/4 deputowanych radykalnych, kilku członków unii socjalistycznej republikańskiej oraz lewicy niezależnej. Grupy te należały do frontu ludowego. Poza tym podczas głosowania rząd uzyskał poparcie niezależnej lewicy demokratycznej i radykalnej, związku republikanów i radykałów niezależnych, demokratów ludowych, niezależnych z akcji ludowej, francuskiej partii socjalnej, unii republikańskiej i narodowej, niezależnych republikanów i federacji republikańskiej.

Opozycję przeciwrządową stanowią: 155 socjalistów, 73 komunistów, 2 czy 3 członków unii socjalistycznej i republikańskiej, część radykałów socjalnych oraz kilku odosobnionych posłów z centrum i ze skrajnej prawicy.

Wśród posłów, którzy wstrzymali się od głosowania figuruje: 20 do 25 członków unii socjalistycznej i republikańskiej, 28 lub 29 radykałów socjalnych oraz kilku deputowanych z centrum i prawicy.

Nowy szef G.P.U.



LAWRENTIJ BERIJA nowy szef GPU (dawnej Czeki) następca Jeżowa, który otrzymał dymisję i prawdopodobnie podzieli los swego poprzednika Jagody.

Słowacja dąży do uzyskania pełnej niepodległości.

PRAGA, 10.12. — Prof. Tuka zwolniony niedawno z więzienia wygłosił — jak donoszą z Bratysławy — wielce charakterystyczne przemówienie, w którym podkreślił z naciskiem, że Słowacy nie powinni zatrzymywać się obecnie w połowie drogi.

Prof. Tuka zaznaczył, że bliskie już wybory w Słowacji będą pierwszym krokiem do osiągnięcia przez Słowację pełnej suwerenności. Naród słowacki nie może się zadowolić autonomią i musi osiągnąć całkowitą suwerenność.

Tuka zaapelował do Słowaków w Ameryce by przybyli do ojczyzny i pracowali nad jej rozwojem.

Czy Anglia usadowi żydów w Północnej Rodezji?

LONDYN, 10. 12. — „Daily Telegraph" donosi, że rządowi brytyjskiemu przedłożone zostały nowe propozycje, dotyczące rozwiązania kwestii uchodźców żydowskich. Propozycje te, jak twierdzi „Daily Telegraph", są obecnie przez odpowiednie czynniki rządowe rozważane. W myśl tych propozycyj, W. Brytania utworzyłaby nową żydowską siedzibę narodową w Afryce we wschodniej części Północnej Rodezji. Terytorium to ma być pod każdym względem odpowiednie dla kolonizacji europejskiej, a obszary jego są dostatecznie wielkie, aby z czasem osiedlić na nich wszelkich możliwych osadników żydowskich ze wszystkich części świata. Klimat tych obszarów ma być bardzo dobry, a ziemia urodzajna. Obszar ten jest daleko większy aniżeli Anglia. W chwili obecnej plany te nie wyszły jeszcze poza stadium rozważań przygotowawczych, ale, jak twierdzi „Daily Telegraph", min. kolonii ma być skłonne do życzliwego rozpatrzenia tych planów.

Zatwierdzony wyrok



MARIA ZAJDLOWA, skazana na dożywotnie więzienie za zabójstwo swej 12-letniej córki. Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził ten wyrok łódzkiego Sądu Okręgowego.

Byli ochotnicy armii polskiej u Premiera.



Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację Związku b. Ochotników Armii Polskiej z gen. Bohatyrewiczem na czele, która wręczyła panu premierowi dyplom członka honorowego Związku.

PO AMERYKAŃSKU! Tylko 10 minut dano Edenowi na przebranie się we frak.

LONDYN, 10.12. — B. minister spr. zagr. Eden, który wczoraj wieczorem przybył do Nowego Jorku dla wygłoszenia swego przemówienia na uroczystym bankiecie amerykańskiego związku przemysłowców. doznał przyjęcia prawdziwie amerykańskiego. Ponieważ statek „Aquitania" wskutek burzy spóźnił się i Eden nie zdążyłby w porę na bankiet, gdzie go z niecierpliwością oczekiwało 4 tysiące uczestników, do „Aquitanii" wysłano na pełne morze szybką łódź motorową, która zawiozła Edena do portu. Tu oczekiwało go około 10 tysięcy osób, ale silny kordon policji nie dopuścił aby owacje przeszkodziły Edenowi w natychmiastowym objeździe z portu do hotelu. Samochód Edena poprzedzany przez kilkanaście samochodów policyjnych pod silną eskortą przejechał przestrzeń 7 kilometrów w niespełna kilkanaście minut, pędząc w szalony sposób. Gdy Eden przybył do hotelu, dano mu tylko 10 minut czasu na przebranie się we frak i zaraz potem jak triumfatora wprowadzono go na salę, gdzie zgotowano mu długotrwałą owację.

Samoloty „rządowe" zbombardowały Kordobę

SALAMANKA, 10.12. — Według oficjalnego komunikatu, samoloty rządowe bombardowały Kordobę, powodując śmierć 8-miu, a rany 10 osób wśród ludności cywilnej.

Tajfun na Wyspach Filipińskich wyrządził milionowe szkody

MANILLA, 10.12. — Tajfun, który nawiedził wczoraj Wyspy Filipińskie, wyrządził szkody, obliczane na wiele milionów dolarów. 45 osób utraciło życie, setki odniosło rany, tysiące znajdują się bez dachu nad głową.

Wiatr o niesłychanej sile zrzucał z szyn tramwaje i pociągi

SYDNEY, 10.12. — Wczoraj wieczorem nad miastem przeszedł niezwykle gwałtowny cyklon. Wiatr o niesłychanej sile zrzucał z szyn na moście tramwaje i pociągi. Liczne dachy zostały całkowicie zerwane, wiatr obalił kilka kominów i wyrzucił na brzeg około 20 jachtów. Straty wynoszą setki tysięcy funtów szterlingów. Połączenia telegraficzne i telefoniczne uległy przerwie.

Dolar 5.26 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.69, franki szwajcarskie 119.20, franki francuskie 13.85, liry włoskie 18.30.

Kto przyjechał m.-s. „Piłsudskim" do Gdyni? Niezwykli pasażerowie polskiego transatlantyku

GDYNIA, 10.12. — Wczoraj przybył do portu gdyńskiego m.s. „Piłsudski" z Nowego Jorku.

W powrotnej drodze m.s. „Piłsudski" poza znaczną jak na tę porę ilością pasażerów zabrał przeszło 2000 ton ładunku i 594 worki poczty. Wśród jadących pasażerów m. in. byli pp.: Witold Wańkowicz, radca ambasady polskiej w Waszyngtonie, Karol Ripa, konsul polski w Pittsburgu z żoną i synem, księżna Maria Says-Wittgenstein, Mr. Baldwin, członek parlamentu kanadyjskiego, udający się z żoną do Europy dla zwiedzenia Polski i Rosji, Lidia Zamenhof, córka dr. Zamenhofa, twórcy esperanto, powracająca ze Stanów Zjednoczonych, gdzie miała szereg odczytów, propagujących ideę esperanta oraz Chór Dana.

Chór Dana dał na statku koncert, entuzjastycznie przyjęty przez słuchaczy.

Z New Yorku do Kopenhagi jechał transport niezwykłych pasażerów — konie w liczbie 30, sprowadzone przeważnie ze stanu Kentucky do Malmö w Szwecji. Były to konie pełnej krwi — kłusaki, gdyż sport kłusacki jest w Szwecji niezmiernie popularny. Wśród koni były niektóre okazy wartości 2 do 5000 dolarów i wyżej, przeważnie matki stadne, sprowadzane dla celów hodowlanych. Dzięki doskonałej stajni i troskliwej opiece konie zniosły podróż doskonale. Prócz koni, jechały jeszcze 2 antylopy do ogrodu zoologicznego w Odense.

Jak wiadomo m.s. „Piłsudski" wyjeżdża dn. 12 bm. na 4 miesiące do Ameryki na wycieczki.

Doskonała sekcja bokserska m.s. „Piłsudski" otrzymała szereg zaproszeń na mecze w Ameryce z miejscowymi załogami, przy czym należy zaznaczyć ,że na tamtejszym gruncie ceniona jest wysoko.

Jak już wspomnieliśmy, dn. 12 grudnia m.s. „Piłsudski" odpływa na 4 miesiące do New Yorku, skąd jeździć będzie na wycieczki, aby reprezentować polską banderę poza Stanami Zjednoczonymi także na Dużych i Małych Antylach, Bermudach, Kubie, Jamajce, Panamie i Venezueli.

Dalsze badanie pięciu podejrzanych o udział w napadzie na krawca

ŁÓDŹ, 10.12. — W związku z zuchwałym napadem rabunkowym, dokonanym wczoraj przez 2-ch nieznanych osobników na krawca Władysława Przybyłowicza w jego pracowni przy ul. Napiórkowskiego nr 47-49, władze śledcze prowadzą dalsze dochodzenie. Zatrzymanych 5-ciu osobników, podejrzanych o współudział w napadzie poddano dalszemu badaniu. Niewątpliwie najbliższe godziny przyniosą wszystkie szczegóły napadu. Krawiec Przybyłowicz, który został łomem żelaznym uderzony przez jednego z napastników odniósł tylko lekkie obrażenie.

ODJAZD KS. PAWŁA Z PARYŻA.



Opinia publiczna Europy została zaalarmowana pogłoskami o planowanym rzekomo zamachu na bawiącego z wizytą w Anglii i Francji regenta Jugosławii ks. Pawła. Na zdjęciu: książę Paweł żegna się przed odjazdem z Paryża z przedstawicielem prezydenta Lebruna pułkownikiem Rosse.

Przyjęcie dyplomatów u prezydenta dr, Hachi



Nowy prezydent Czechosłowacji dr Hacha (na prawo) przyjął akredytowanych w Pradze dyplomatów.

DŹWIĘKOWE KINO
„MIMOZA"
ul. KILIŃSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr Nr: 0. 4. 10. 16. 17

Od wtorku 6 do wtorku 13 grudnia 1938 r.
Wielki dramat sensacyjno-obyczajowy
„OBIETY NAD PRZEPAŚCIĄ"
W rolach głównych: asy ekranu Polskiego: Maria Bogda, Nora Ney, Jadzia Andrzejewska, T. Wiszniewska, A. Haiama, K. Junosza-Stępowski, Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Sanisław Sielański Żabczyński i inni. Następny program: „ROK 1914".
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 3 p. p., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 wiecz.

KINO OAZA
11 LISTOPADA 16
Dziś i dni następnych
DANIELLE DARRIEUX
wzruszający dramat społeczno-obyczajowy p.t.: ZAWINIŁAM

Możliwość opadów.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 10. 12. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. — W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła minus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne utrzymało się bez zmian. Pochmurno, możliwe opady. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

S. S. „Polonia"
ma być sprzedana na rozbiórkę?

GDYNIA 10. — II. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o zawieszeniu rejsów pasażersko-towarowego stat. s.s. Polonia, będącego własnością przedsiębiorstwa Gdynia Ameryka. Linie Żeglugowe, S. A. Jak się obecnie dowiadujemy, na skutek likwidacji linii palestyńskiej która obsługiwana była przez s. s. Polonia, Dyrekcja G. A. L.-u z dniem 1-go grudnia br. zlikwidowała również istniejący w Warszawie wydział palestyński, wymawiając pracę zatrudnionym tam urzędnikom. Wskutek unieruchomienia s. s. Polonia, zwolnienie ze statku otrzymała również cała załoga, składająca się z 190 osób (w tym 20 oficerów).

Mimo optymistycznych zapewnień rządu angielskiego o szybkim uporządkowaniu stosunków politycznych w Palestynie, krążą w Gdyni uporczywie pogłoski, że s. s. Polonia na wody morza śródziemnego nie wróci już nigdy i jako stary, bo liczący sobie już 30 lat życia statek, bardzo kosztowny w eksploatacji ma być sprzedany na rozbiórkę.

Według źródłowych wiadomości Zarząd G. A. L.-u rozpatruje obecnie szereg złożonych już ofert, w celu wynajęcia w miejsce s. s. Polonii mniejszego statku towarowego (frachtowego), który by na dawnej eksploatowanej trasie przewoził ładunki akwirowane przez europejskie oddziały towarzystwa, co przyczyniłoby się do niezrywania istniejących kontaktów handlowych.

Nadużycia niesumiennego sekretarza
przy budowie wielkich obiektów w Sieradzu.

SIERADZ, 10.12. — Władze śledcze w Sieradzu powiadomione zostały o nadużyciach, popełnionych przy budowie wielkich obiektów na terenie Sieradza. Budowę wspomnianych obiektów prowadzi prywatne przedsiębiorstwo, w którym jako sekretarz robót zatrudniony był niejaki Jerzy Kaszyński. Kaszyński sporządzał tygodniowe listy płacy wszystkich pracowników, zatrudnionych przy budowie, a więc robotników, murarzy i innych. Jak ustalono Kaszyński prowadzi dwie listy płacy. Na jednej kwitowali odbiór otrzymanych wypłat pracownicy, na drugiej, Kaszyński wykazywał większe nieco zarobki pracowników, podrabiał ich podpisy, rzekomo stwierdzające odbiór wykazanych wypłat i tę listę przedstawiał przedsiębiorstwu, otrzymując oczywiście wyższą sumę ogólną, niż ta, która w rzeczywistości wypłacił. Ponieważ przy budowie zatrudnionych jest ponad 200 osób, a tygodniowa wypłata sięgała 20.000 zł, przeto sfingowanie przez Kaszyńskiego wypłat większych o drobne kwoty mogło przez dłuższy czas nie wzbudzać najmniejszych podejrzeń, w sumie zaś wyniosło bardzo poważną różnicę.

Sprawę ujawnił kierownik Ubezpieczalni Społecznej w Sieradzu. Doniósł o tym władzom śledczym, które stwierdziwszy we wstępnym dochodzeniu nadużycie Kaszyńskiego, zatrzymały go i osadziły w więzieniu. W obecnej chwili trudno zorientować się, jakiej sumy sięgają nadużycia, niewątpliwie jednak będzie to kwota poważna.

Sekretarz budowy Kaszyński przybył do Sieradza z Płońska. Uprzednio pracował w tartakach w Białowieży, skąd został wydalony.

—oOo—

Zdarzenia i wypadki

(—) Znany działacz litewski w Kłajpedzie Wiktor Grilus został mianowany gubernatorem Kłajpedy.

(—) Min. Świętosławski bawił wczoraj w Kownie, skąd udał się w dalszą drogę do Helsinek.

(—) W dniu 6 bm. w Przytyku pod Radomiem Wieczorkowa odrąbała siekierą głowę śpiącemu mężowi. Małżeństwo Wieczorkowie żyli ze sobą w ciągłych waśniach. Mężobójczynią zajęła się policja.

(—) Laureatem nagrody literackiej im. Orzeszkowej został Wacław Gąsiorowski.

(—) Wiceminister W. R. i O. P. prof. Aleksandrowicz ustąpił ze swego stanowiska.

(—) Minister Beck przyjął delegację żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji, który przedstawił swe plany w sprawie znalezienia możliwości emigracyjnych dla uchodźców żydowskich, przybyłych z Niemiec do Polski oraz wznowienia normalnego procesu emigracji żydowskiej z Polski.

(—) W związku z lustracją naczelnych władz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w oddziale umownych ubezpieczeń PZUW. w Łodzi zastępca kierownika oddziału p. Stefan Frontczak został zawieszony w czynnościach, zaś kierownik oddziału p. Tadeusz Niedzielski został przeniesiony do Kielc.

(—) Dochodzenie przeciwko Ferdynandowi Grüningowi „wampirowi Łodzi" toczy się dalej. Psychiatrzy uznali, że Grüning jest odpowiedzialny za swe czyny.

(—) Wczoraj wojewoda Józewski podejmował czarną kawą w swym prywatnym mieszkaniu grono posłów i senatorów województwa łódzkiego. W parugodzinnej rozmowie omówiono rozmaite zagadnienia bieżące.

(—) Złoty Krzyż Zasługi za pracę społeczną otrzymał ks. prałat Dominik Kaczyński, proboszcz w Łodzi.

WCZORAJSZY DZIEŃ W SEJMIE.

WARSZAWA, 10. 12. — *Poseł dr Franciszek Stoch przygotował projekt ustawy antyżydowskiej, którą zamierza wnieść do laski marszałkowskiej po zebraniu przepisowych 15 podpisów. Projekt uznaje za obywateli tymczasowych wszystkich, którzy do 1 grudnia 1938 r. wpisani byli jako wyznający religię mojżeszową.*

Zachowaliby obywatelstwo ci, którzy zmienili wyznanie na chrześcijańskie do 11 listopada 1918 r., względnie ich rodzice oraz osoby odznaczone za udział w walkach o niepodległość Polski, ale nie więcej jak 50 000 osób.

Osoby, które miałyby tymczasowe obywatelstwo wedle tego projektu, miałyby utracić prawo wyboru oraz wybieralności do Sejmu, Senatu, do samorządu gospodarczego, zawodowego i terytorialnego, do zajmowania stanowisk w tych samych urzędach, do spełniania czynności nauczycielskich i wychowawczych w szkołach i zakładach, z wyjątkiem szkół prywatnych żydowskich, do służby w wojsku, z wyjątkiem zastępczej służby wojskowej, do dostaw dla urzędów, instytucyj i przedstawicielstw państwowych, samorządu terytorialnego i gospodarczego, prawo do prowadzenia przedsiębiorstw lub wykonywania zajęć, wymagających zezwolenia koncesyjnego, do wydawania, finansowania i współpracy w czasopismach, redagowanych w języku polskim, do prowadzenia biur reklamowych i ogłoszeniowych. Wszyscy ci „obywatele tymczasowi", zajmujący takie stanowiska, mieliby utracić swe stanowiska i posady w ciągu sześciu miesięcy.

* * *

Wczoraj odbyło się plenarne *posiedzenie Sejmu* w obecności premiera gen. Składkowskiego i ministrów. *Izba przyjęła powstaniem i chwilą milczenia* oświadczenie marszałka o podróży do Krakowa i złożeniu hołdu pamięci Józefa Piłsudskiego.

Przed porządkiem dziennym wicemarszałek Wenda złożył oświadczenie, że w swym przemówieniu o planach gospodarczych wicepremiera Kwiatkowskiego dał wyraz tylko osobistym poglądom, oficjalny zaś stosunek OZN do programu gospodarczego został sprecyzowany w przemówieniu szefa OZN, gen. Skwarczyńskiego. OZN do poczynań rządu ustosunkowuje się całkowicie pozytywnie.

Następnie Sejm *odesłał* do komisyj szereg rządowych projektów ustaw o umowach międzynarodowych, m. i. również o izbach aptekarskich, *o zniesieniu uboju rytualnego i innych. Uchwalono*: dodatkowy kredyt na pokrycie *kosztów wyborów*, które wyniosły blisko 2 *miliony złotych*; dodatkową dotację dla *placówek zagranicznych* w wysokości 90 tysięcy *złotych*; kredyt pół miliona na walkę z pryszczycą i inne. W KOŃCU UCHWALONO USTAWĘ O PRZEDŁUŻENIU OBNIŻKI KOMORNEGO DO 31 MARCA 1940 R.

Wybrano 30 posłów do komisji dla zmiany ordynacji wyborczej.

Po południu odbyła się u marszałka sejmu herbatka dla posłów.

Wczoraj odbyło się też plenarne zebranie koła parlamentarnego OZN.

Obniżka cen prądu elektrycznego
w Zagłębiu Dąbrowskim, Częstochowie i Kielcach

CZĘSTOCHOWA, 10. 12. — Czynniki miarodajne prowadzą obecnie pertraktację z Zarządami elektrowni w Częstochowie i Kielcach (Tow. belgijskie) na temat obniżki cen prądu elektrycznego. Obniżka dla Częstochowy ma wynieść ok. 30 proc., a dla Kielc 20 proc., tak że w Częstochowie cena prądu wyniesie ok. 55 gr. za kilowatt godzinę, a w Kielcach ok. 65 gr.

Obniżka ma obowiązywać od 1 stycznia 1939 r. Trzeba zaznaczyć, że m. Częstochowa korzysta z prądu oświetleniowego elektrowni Tow. belgijskiego, po cenie 80 gr. za kilowatt-godzinę, a peryferie m. Częstochowy korzystają z prądu elektrycznego z elektrowni okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskim po cenie 50 gr. Ta ogromna różnica w cenie spowodowała interwencję władz administracyjnych, wynikiem czego cena prądu — jako artykułu I-szej potrzeby ma ulec w Częstochowie i Kielcach wydatnej zniżce. Również ceny wody ulec mają w Kielcach 10 proc. obniżce.

Dwugodzinny strajk protestacyjny
ODROCZONA RACJONALIZACJA PRACY

ŁÓDŹ, 10.12. — Pod przewodnictwem podinspektora pracy Błażewskiego odbyła się wczoraj dwustronna konferencja w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego dla dozorców domowych. Pertraktacje nie dały rezultatu ze względu na znaczną rozbieżność stron w poglądach na sprawę podziału miasta na strefy. Właściciele nieruchomości żądali początkowo podziału na trzy strefy płac dla dozorców domowych, w końcu zgodzili się na dwie strefy, dozorcy natomiast z gruntu odrzucili myśl podziału na strefy wychodząc z założenia, że praca dozorcy w mieście jest wszędzie ta sama.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia przewodniczący przerwał konferencję. W najbliższym czasie wystąpi do okręgowego inspektora pracy o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

SKUTKI RACJONALIZACJI PRACY.

W fabryce Poznańskiego przy ul. Ogrodowej wynikł wczoraj blisko dwugodzinny strajk robotniczy na tle zamierzonej przez dyrekcję racjonalizacji pracy zmiany systemu produkcji oraz zmniejszenia norm obsługi maszyn. Ponieważ pertraktacje związków zawodowych z firmą nie dały rezultatu robotnicy przerwali o godz. 12 w południe pracę, przystępując do strajku. Przed godz. 2-gą rozmowy wznowiono, przy czym firma zgodziła się odroczyć wprowadzenie w życie dalszej racjonalizacji do czasu poświątecznego. Z tej racji strajk został przerwany.

ZLIKWIDOWONE ZATARGI.

Wczoraj zlikwidowane zostały zatargi w kilku fabrykach, gdzie robotnicy zażądali uregulowania należności za postoje. Tak likwidacji uległy zatargi w fabryce Szajnfarbera (Prusa nr 35), Kwaśner i Linderfeld (Żwirki 11) i „Wólczanka" (Wólczańska 50).

Fatalna noc malarzy.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 10.12. — Dziś w nocy na placu Kościelnym wpadł pod tramwaj 33-letni malarz Eugeniusz Wesołowski, zamieszkały przy ul. Krawieckiej 18. Wesołowski doznał silnego uderzenia w potylicę oraz ogólnego potłuczenia zresztą niegroźnego. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz pogotowia miejskiego, stwierdziwszy przytem, że Wesołowski był podchmielony. Po opatrunku odwieziono go do domu w stanie zadawalającym.

— Około godziny 6-ej rano lekarz pogotowia miejskiego opatrzył w lokalu 13-go komisariatu 32-letniego malarza Józefa Zawalskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej nr 11, bawiącego w Łodzi. Zawalski pobity został na ulicy Rzgowskiej przez nieznanych awanturników, którzy wszczęli z nim sprzeczkę, a potem pobili tępymi narzędziami, zadając malarzowi rany tłuczone głowy. Opatrzony przez lekarza Zawalski pozostał w lokalu komisariatu.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ODCZYT WICEDYREKTORA DEP. SŁ. ZDROWIA
w Polskim Tow. Społ.-Lekarskim.

ŁÓDŹ, 10.12. — W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 20.45 na zebraniu Polskiego Towarzystwa Społeczno-Lekarskiego (ul. Piotrkowska nr 102) płk dr Jerzy Babecki, wicedyrektor Depart. Służby Zdrowia Ministerstwa O. S. wygłosi referat pt.: „Nauczanie na Wydziałach Lekarskich za granicą".

Po referacie dyskusja.

Ze względu na osobę prelegenta i w związku z aktualną sprawą organizowania Akademii Lekarskiej w Łodzi, odczyt będzie bardzo interesujący dla rozstrzygnięcia sposobu kształcenia studentów na nowopowstającym Wydziale Lekarskim w Łodzi.

Kurs teatralny w Łęczycy
dla nauczycielstwa obwodu łódzkiego.

ŁÓDŹ, 10. 12. — W dniach od 22 bm. do 10 stycznia 1939 roku zorganizowany zostanie w Łęczycy kurs teatralny dla nanuczycielstwa obwodu łódzkiego i przedstawicieli zainteresowanych organizacyj społecznych. Kurs ma na celu przeszkolenie elementu związanego ze sceną ludową w zakresie reżyserii wiejskich zespołów teatralnych.

Wykładowcami na kursie będą prelegenci ze Związku Teatrów Ludowych oraz specjalny instruktor Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

ŻYCIE ZGIERZA
Polska ofensywa na twierdze handlu obcego.
Imponujące uroczystości kupieckie

W „Dniu Kupca Polskiego" Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich w Zgierzu obchodziło uroczyście jubileusz dwudziestolecia swego istnienia oraz poświęcenie własnego nowego sztandaru. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym o godz. 10 rano, na które przybyły oprócz członków stowarzyszenia zaproszone i inne organizacje, jak cechy i koło Absolwentów Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu, tudzież przedstawiciele władz na czele z p. Starostą Denysem oraz komitetu fundacji sztandaru.

Mszę św. celebrował i aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. Wł. Walczak, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. J. Polak.

Po nabożeństwie uczestnicy przy dźwiękach Hymnu Narodowego złożyli wieniec przed Tablicą Poległych w walce o wolność, po czym udano się pochodem na czele z orkiestrą Gimnazjum Kupieckiego do sali kina „Venus" pięknie udekorowanej.

Starostę Denysa reprezentującego nieobecnego wojewodę oraz przedstawiciela Zarządu Miejskiego wiceprezydenta L. Zajączkowskiego, przedstawicieli bratnich organizacyj Łodzi, Ozorkowa i Aleksandrowa powitał prezes stowarzyszenia p. St. Pieczyrak, kreśląc jednocześnie w swym przemówieniu dzieje i rozwój Stowarzyszenia w ciągu 20 lat jego istnienia. Z kilku zaledwie członków w r. 1918 powstała organizacja potężna licząca obecnie 260 członków, odgrywająca bardzo poważną rolę w życiu gospodarczym Zgierza Następnie imieniem komitetu fundacji sztandaru przemówił p. Kaleta, wyrażając swoją radość z obecnej uroczystości jubileuszowej, która zbiegła się obchodzonym uroczyście w całej Polsce dwudziestoleciem odzyskania Niepodległości. Mówca apelował do kupców, by wszyscy zgrupowali się w Stowarzyszeniu i pod nowym sztandarem pracowali wytrwale dla dobra Państwa, narodu i swojego zawodu. Kończąc, wzniósł okrzyk na cześć Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza.

Następnie przemówienie wygłosił Starosta Denys, który w imieniu Wojewody i swoim złożył życzenia pomyślnego rozwoju organizacji i kupiectwa po czym poruszył historię naszego handlu, wspominając błędy gardzących tą gałęzią tak ważną w życiu gospodarczym naszych przodków. Obecnie mimo, że doganiamy szybko na tym polu państwa przodujące, mamy jeszcze kolosalne zaległości, które koniecznie musimy odrobić. Trzeba wyrobić w sobie nastawienie kupieckie, umiejętność handlowania, obsługi klientów, wyrobić w sobie cnoty kupieckie.

Z kolei przemówił wiceprezydent Zajączkowski, który w imieniu prezydenta Świercza i swoim złożył życzenia owocnej pracy Stowarzyszenia dla wyrwania naszego życia gospodarczego z niewoli obcych wpływów i kapitałów, od jakich mimo stałej, ciągłej walki ekonomicznej, ciągle jeszcze uwolnić się nie możemy.

Przemówił też przedstawiciel Stow. Kupców z Łodzi dyr. Hinter.

Gorące przemówienie wygłosił też p. Aurebach, każąc kupcom zdobywać, jak szwoleżerowie Samosierrę — bastiony i twierdze handlu żydowskiego.

Ostatnie przemówienie wygłosił prezes Koła Absolwentów P. S. H. p. Tadeusz Brzeszczyński, wykazując w świetle cyfr naszą biedę gospodarczą, która zmusza olbrzymie masy rolników do emigracji zarobkowej i bogacenie pracą swych rąk i mózgów obce narody, podczas gdy mamy u siebie zagospodarowanych i ciągnących w Polsce zyski miliony Żydów. Wszyscy winniśmy jak również organizacje zawodowe, szkoły i całe społeczeństwo dążyć do spolszczenia handlu i całego życia gospodarczego by w ten sposób podnieść naszą kulturę materialną szerokich mas obecnie głodujących.

Następnie p. Kaleta imieniem komitetu przekazał sztandar prezesowi St. Pieczyrakowi, który wręczył go chorążemu.

Następnie prof. Kowalski odczytał akt erekcyjny oraz nadesłane depesze gratulacyjne, po czym p. Pieczyrak rozdał dyplomy zasłużonym dla organizacji i handlu miejscowego członkom — jubilatom. Dyplomy otrzymali pp.: Jabłoński Jan, Przybylski Antoni, Teske Michał, Olszański Wacław, Krenc Karol, Olbromski Józef, Jagielski Franciszek, Tulkowski Władysław, Różycka Franciszka, Prowe Elida, Wichrowska Maria, Czapliński Aadam, Grebsz Teodor, Małecka Karolina, Adamska Anna, Martyńska Helena, Pietrzakowa Maria, Stanke Alwina, Kaleta Ireneusz. Na zakończenie p. Pieczyrak podziękował obecnym za udział w uroczystości apelując jednocześnie, by wpisywano się do księgi pamiątkowej i zamiast gwoździ, których nie wysyłano, składano ofiary na budowę gmachu gimnazjum kupieckiego, które wychowywać będzie przyszłych pionierów handlu. Następnie w „Białej" sali odbył się wspólny obiad.

Tak minął uroczysty „Dzień Kupca" w naszym mieście.

ŻYCIE PABIANIC.
Stare i Nowe Miasto uzyskają połączenie
TRZECIĄ ULICĄ PRZEZ DOBRZYNKĘ.

W swoim czasie pisaliśmy na tym miejscu o konieczności przeprowadzenia nowej trzeciej ulicy, łączącej Stare Miasto z Nowym, prowadzącej przez rzekę Dobrzynkę od obecnej ulicy Gawrońskiej na terenie Starego Miasta do ulicy Kilińskiego, Jutrzkowie i cmentarza katolickiego na terenie Nowego Miasta. Obecnie bowiem istniejące trzy arterie połączeniowe, położone w centrum miasta przy ulicach Zamkowej i Grobelnej oraz przy ul. Legionów w stronie północnej są zbytnio obciążone, ponieważ korzystać z nich muszą mieszkańcy części południowej miasta, gdzie specjalnego połączenia nie ma. Stwarza to wielkie niewygody i naraża ludzi na obchodzenie i nakładanie drogi w porze zimowej, zaś latem na przebywanie rzeki w bród, co znów połączone jest z niebezpieczeństwem publicznym.

Doceniając tę kwestię i pragnąc znaleźć wyjście z obecnej złej sytuacji, Zarząd Miejski obradował nad projektem przeprowadzenia czwartej ulicy na terenie lub w pobliżu parku firmy Krusche i Ender poprzez rzekę Dobrzynkę, która by połączyła obie dzielnice miasta i odciążyła zarazem ulice przechodnie przy Zamkowej i Grobelnej. W rezultacie powołana została do życia specjalna komisja magistracka, która zajmie się ustaleniem dokładnego miejsca wytknięciem trasy dla nowej ulicy przechodniej.

Fakt ten należy przyjąć z uznaniem i życzyć władzom miejskim jak najrychlejszego przystąpienia do budowy nowej ulicy, na którą społeczeństwo pabianickie oczekuje z niecierpliwością.

O PRZEDŁUŻENIE BRUKU NA ULICY BUGAJ.

Ulica Bugaj otrzymała niedawno nawierzchnię brukowaną kamieniem polnym i stan jej znacznie się poprawił. Wprawdzie właściciele domów przy tej ulicy uchylają się od obowiązku ułożenia na obu stronach ulicy betonowych chodników, lecz jest nadzieja, że w niedługim okresie czasu i ten brak zostanie uzupełniony. Chodzi na razie o to, że ulica ta wybrukowana została nie na całej swej długości, lecz tylko do nr 82 — dalej bruku nie układano. Wielka szkoda, bowiem jakieś 200—300 m dalej ciągnie się bardzo grząski grunt, który w czasie wiosennych i jesiennych roztopów przedstawia jedno wielkie bajorko, pełne błota i mułu. Grzęzną w nim koła pojazdów i do niektórych wozów, utopionych formalnie w błocie, zaprzęgać należy kilka par koni, aby wóz wyciągnąć z topieli. Męczą się konie i ludzie, niszczą wozy. A wszystko z tego powodu, że żałowano kamieni na wybrukowanie jeszcze 200 m ulicy — do miejsca, gdzie już teren jest wyższy, suchszy, nadający się do ruchu kołowego, przynajmniej na razie, bez bruku.

Władze miejskie winny zbadać rzecz tę na miejscu i wydać polecenie dobrukowania ulicy Bugaj w tym miejscu na przestrzeni dalszych 200 metrów.

CYGANIE KRADNĄ...

Cygan Józef Grabowski z obozu cygańskiego, stojącego w lasach karolewskich pod Pabianicami, przyłapany zosał na kradzieży kur w zagrodzie Plucińskiego Wacława w Chechle. Ponieważ cyganie ci za bardzo wałęsają się po mieście oraz okolicy i kradną, co im wpadnie pod rękę, policja pabianicka będzie zmuszona rychło zrobić z nimi porządek i usunąć ich z tego terenu.

NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA.

Ratajczyk Jan, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Św. Rocha 13, zameldował w Komisariacie P.P., że b. jego służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, Kowalska Genowefa, skradła mu pięć złotych. — Trzymając się podanego przez poszkodowanego rysopisu, policja nieuczciwą służącą schwytała i po przeprowadzeniu rewizji znalazła u niej skradzioną kwotę, którą odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi. — Kowalska za czyn swój odpowiadać będzie przed sądem.

Wspaniały okaz suma
wyłowiono z Sanu

PRZEMYŚL, 10.12. — Z Sanu wyłowił pewien amator-wędkarz suma, który ważył około 15 kg. Jest to w ostatnich latach jeden z najcięższych okazów tego rodzaju ryby.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef". Nawrot 54-a. tel. 191-85.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja grube naturalne loki szerokie fale w zakładzie fryzjerskim „Bogusław. Abramowskiego 15 tel. 261-31.

BARTNIAK BOLESŁAW zgubił legitymację wyd. z f-my I. K. Poznański.

PRZYBŁĄKAŁA się młoda suka dog brązowa. Ruda, Staszica 95, Piwiarnia.

ZGUBIONO weksel na zł 200.— płatny 15.4 39 r. Wystawca M. Nudman, zlecenie M. Kudrys, unieważniam.

WIĄZANKI ślubne piękne reklamowo od 5 zł Napiórkowskiego 146

OŁOSZENIE przetargu. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi sprzeda w drodze pisemnego przetargu wycofany z ruchu samochód oszacowany na zł 300.—. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach bez podania firmy do dnia 20.12. 1938 r., godz. 10 rano, wadium zł 30.— Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10.15. Informacje w zajezdni samochodowej Wólczańska Nr 225. drugie podwórze.

OGŁOSZENIE przetargu. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg na sprzedaż łomu i makulatury w okresie do 31 grudnia 1939 roku. Warunki przetargu wydaje Biuro Zakupów przy ul. Wólczańskiej Nr 225. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 grudnia 1938 r. o godz. 10-ej rano.

Młoda monarchini w roli wyroczni mody

KRYNOLINA KRÓLOWEJ ELŻBIETY

Skostniała tradycja dworu angielskiego.

Londyn, w grudniu.

Królowa Elżbieta, z okazji niedawnej wizyty króla Karola rumuńskiego w Anglii wystąpiła na wielkim galowym obiedzie w oryginalnym dla niej obmyślonym, fasonie sukni balowej.

Odrębność kreacji polega na nowej linii sylwetki, jest to bowiem, nie nadmiernie zresztą szeroka, krynolina, umieszczona na wysokości kolan i fałdami dotykająca ziemi, stanowiąc żywy kontrast z dzisiejszymi prostymi i wąskimi sukniami.

Krynolina ta w niczym nie przypomina noszonych przez damy w XVI wieku, za czasów Franciszka I, grubych wałków pod spódnicą, w celu uwypuklenia naturalnych kształtów, *ani sławetnych „paniers“ (koszów)* z epoki Ludwiką XV, *ani też* krępujących ruchy strojnisiom za Ludwika-Filipa i Drugiego Cesarstwa szerokich sukien na obręczach.

Toaleta, lansowana przez królową Wielkiej Brytanii, znacznie mniej od tamtych zajmuje miejsca.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie panie bywające na dworze, natychmiast skopiują model, etykieta dworska bowiem, wymaga, by ślepo naśladować monarchinią, a zwłaszcza w Anglii etykieta przestrzegana jest z nieubłaganą surowością.

Jak wiadomo, co roku kilkaset młodych panien z wysokiej arystokracji bywa przedstawionych u dworu.

Uroczystość ta pociąga za sobą kolosalne koszty dla wysoce zaszczyconych spadającym na nich splendorem rodziców.

Ceremonialna szata dworska córki kosztuje do trzydziestu funtów szterlingów, a prócz tego obowiązuje kilka innych, nie tańszych toalet na różne okoliczności.

Przy tym matka, z obowiązku towarzysząca debiutantce, musi wydać tyle samo na własne przepisowe stroje.

Etykieta przewiduje najdrobniejsze szczegóły ubioru pań i pod żadnym pozorem nie wolno się od nich odchylić.

Na przykład, ściśle oznaczona jest

szerokość spódnicy.

Dla księżnych mierzyć musi 1 metr 80, dla markiz 1 metr 60, dla hrabin 1 metr 35, dla wicehrabin 1 metr 10, a dla baronowych tylko 90 centymetrów.

Te same propozycje są zachowane dla płaszczów wysoko urodzonych dam. Obrzeżenie z popielic lub gronostajów musi dla baronowych i wicehrabin mieć dwa cale szerokości, dla hrabin trzy cale, cztery dla markiz i pięć dla księżnych. Żadna z pań nie ośmieliłaby się przemycić na sobie nawet jednomilimetrowej niedokładności.

Samo się przez się rozumie, że liczba pałek przy koronach jest także uświęcona odwieczną tradycją.

Epokowy dzień przedstawienia parze królewskiej poprzedzają długie i mozolne lekcje. Przestudiowane muszą być wszelkich odcieni głębokie ukłony i reweranse, stereotypowe odpowiedzi i uśmiechy, oraz niezliczone: „nie wolno“ i „trzeba“.

Na bale dworskie zaproszone panie przybyć muszą w płaszczach ceremonialnych. Na głowie obowiązuje biały welon tiulowy, przytrzymany trzema białymi strusimi piórami, a w ręce bukiet.

Otóż, zdarzyło się nie tak dawno, że generał Dawes, nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych *otrzymał* wraz z małżonką zaproszenie do *pałacu* Buckinghamskiego.

Generałowa *wystąpiła* w płaszczu i piórach, natomiast zapomniała bukietu, generał zaś, zamiast w przyjętych u dworu spodniach do kolan, zjawił się w długich „inekspimablach“.

Nie ośmielono się ich zatrzymać, ale na ich widok szmer zgorszenia i oburzenia przebiegł wśród zebranych.

Mniej szczęśliwym był w swoim czasie pogromca Napoleona pod Waterloo, przezwany dla nieugiętości swego charakteru i niepospolitej siły fizycznej „Iron Duke‘m“ (Żelaznym księciem), generał Wellington.

On, który się ośmielił skasować zapinane na trzydzieści sześć guzików getry żołnierzy angielskich, sądził, że ma prawo i osobiście odchylić się od etykiety, zjawił się więc w pałacu królewskim także w długich spodniach. Lecz stojący u wejścia szambelan, widząc podobne „horrendum“, kategorycznie odprawił od drzwi bohatera, sławionego przez całą Anglię.

Grabiński.

NIEZRÓWNANEJ WYKWINTNOŚCI

D-ra Lustra krem Ultrasol wyrobu „*Miraculum*“, *naświetlony* promieniami ultrafiołkowymi, *ożywia* i chroni cerę najskuteczniej przed zmianami atmosferycznymi. Bajecznie wygładza szorstkie ręce; i mężczyzn ułatwia golenie. Przez najwybitniejszych taterników uznany jako „niezastąpiony“ krem sportowy. *Mimo* wykwintnej jakości — cena nader przystępna.

10-letnia córeczka inżyniera świadkiem zbrodni morfinisty

James K. Matter, lat 42, inżynier zam. w Chicago został uznany winnym zamordowania swojej żony Marguerity i skazany na dwadzieścia lat więzienia.

Świadkiem przeciw ojcu była jego 10 letnia córka, która oświadczyła, że słyszała, jak matka prosiła ojca aby do niej nie strzelał. Prócz tej córki Matter ma jeszcze dwoje dzieci, Roberta, lat 2 i Jamesa lat 4.

Matter zamordował swoją żonę w dniu 1 października w ich domu pod nr 4223 Du Bois bulwar, gdy kobieta sprzeciwiała się zażywaniu przez niego morfiny, do którego to nałogu przyzwyczaił się przy kojenie bólu przy leczeniu złamanej nogi.

Królowa Albanii przed mikrofonem.



W Tiranie została uruchomiona pierwsza radiostacja. Pierwsze przemówienie wygłosiła przed mikrofonem młoda królowa Geraldyna.

Nieludzka matka utopiła troje dzieci.

Przed sądem przysięgłych w Laon (Francja) toczył się sensacyjny proces młodej wieśniaczki, 24-letniej Albertyny Fovet, która utopiła w małym strumyku La Mielle troje swoich małych dzieci. Czynu tego dokonała młoda kobieta pod wpływem rozpaczy. Albertyna Fovet była najpiękniejszą dziewczyną we wsi. W 18-tym roku życia poznała i pokochała pewnego młodego człowieka, z którym utrzymywała ściślejszy stosunek. Owocem tego stosunku było dwoje dzieci, dwie dziewczynki, Paula i Arletta. Ponieważ młody człowiek nie ożenił się z Albertyną, we wsi pokazywano na nią palcami. Wkońcu młody człowiek poszedł do wojska i romans skończył się. Porzucona Albertyna pozostała z dziećmi bez środków do życia.

Wtedy to poznała niejakiego Juliusza Foveta, który ożenił się z nią. Owocem małżeństwa było trzecie dziecko, mały Sergiusz. Sąsiedzi zapomnieli o przeszłości Albertyny i małżeństwo jej wydawało się szczęśliwe. Ale w sierpniu wrócił z wojska pierwszy kochanek Albertyny. Wtedy to Albertyna zaczęła zdradzać męża z tym którego naprawdę kochała. Mąż dowiedział się o tym i odtąd w domu Fovetów zaczęły się rozgrywać piekielne sceny.

W dniu 27 maja br. Albertyna zabrała z domu troje swoich dzieci i zaprowadziła je do strumyka. Tam utopiła najpierw dwoje najmłodszych, a gdy najstarsza Paulinka zaczęła się bronić, potworna matka dwukrotnie zanurzyła jej głowę w wodzie, dopóki dziewczynka nie udusiła się.

Wyrodna matka tłumaczyła swój brutalny czyn tym, że była w rozpaczy, gdyż bała się zostać z dziećmi w nędzy. Śledztwo stwierdziło, że po dokonaniu zbrodniczego czynu Albertyna udała się do swojego kochanka, z którym spędziła noc. Tam też aresztowała ją policja.

Sąd skazał morderczynię na 15 lat robót przymusowych.

„Kontroler m nis erstwa wojny“

LICZNE OFIARY OSZUSTA.

W gorących dniach września kiedy rezerwiści odpowiadali na apel mobilizacji, do hotelu przy ul. Bouterbie w Paryżu zgłosił się mężczyzna i pokazał dzierżawczyni medal na którym widniał napis: „ekspert“.

Z tytułu kontrolera w ministerstwie wojny — oświadczył — przychodzę sprawdzić księgę lokatorów. Niejaki Lambert mieszkał tu w r. 1932. Twierdzi on, że zapomniał „książeczki wojskowej“. Dzierżawczyni natychmiast podała „ekspertowi kontrolerowi“ księgę lokatorów. Ten dodał: „Ach! Żeby pani wiedziała, co za psie funkcję pełnię w obecnych czasach, podczas gdy w życiu cywilnym jestem sędzią śledczym...“

Krótko mówiąc, wmówił w naiwną dzierżawczynię hotelu, że kiedyś ona może potrzebować jego wstawiennictwa. By „obiecanka“ pana „sędziego“ na wiatr nie była wypowiedziana, „pożyczył“ u kobiety 800 franków, a po kilku dniach parę tysięcy. Dopiero gdy po dłuższym czasie „ekspert-kontroler i sędzia śledczy“ w jednej osobie nie wrócił do hotelu, zrozumiała dzierżawczyni, że padła ofiarą oszusta.

Pozostało jej jedynie wnieść skargę do policji. Władze śledcze wpadły na trop oszusta i aresztowały go. Oszustem okazał się Józef Lambert. Lambert w taki sam sposób oszukał dyrektora hotelu przy ulicy Harpe i zarządzającego Stow. Filatelistów Francuskich przy ul. St. Marc 8, od którego zabrał znaczków pocztowych na sumę 5.000 franków i podarował je przyjaciółce.

Lambert siadł za kratkami.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

BÓLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE

podagryczne najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzmienia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie, na stałe przykują do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek **„UREMOSAN“** — Gąseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamicą nerkową, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gąseckiego do nabycia w aptekach.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 35

Patrzył ukradkiem na bratową. Czerń sukni, bladość i *zeszczuplenie* nadawały jej postaci coś hieratycznego. Właściwie *chyba* zbrzydła. Rysy zaostrzyły się już za bardzo, orzechowe oczy zazwyczaj mokre, a błyszczące przygasły, pewien *żółtawy* odcień cery, dość częsty u ciepłych blondynek uwydatnił się mocniej, zwłaszcza na skroniach. Ale z tym wszystkim była śliczna. Miała pozór młodziutkiej mniszki. Ręce mu drżały do dalszych uścisków, lecz nie okazywał tego nawet spojrzeniem. Chwalił siebie za tę wstrzemięźliwość, chwalił tym bardziej, że i Weronika zrobiła się jakaś nietykalna. Zczerniała, wyschła, odwracała oczy i znikała gdzieś, ile razy zwrócił się do niej.

Bielawski wstał, skłonił się krótko i wyszedł. Zula odsunęła trochę krzesło i patrzyła w otwarte okno. Przemysław pił gorącą purpurową herbatę i obserwował ją nieznacznie. Od chwili wyjścia Bielawskiego, pękło jakieś bolesne napięcie. Milczenie było teraz jak miękki jedwab, który otulał go mile.

— Gdyby nie była taka młoda — dumał — podobne schudnięcie mogłoby ją oszpecić. A teraz, z dziecięcej buzi wyrzeźbiło kameę. Bardzo jej z tym dobrze.

— Dziś wieczór zostanę — myślała — rozpytam Griszkę. Musi mi opowiedzieć. A potem będę czuwała. Może i ja.. może i ja...

— To dziwne mówił w sobie — żadna kobieta tak mi się nie podobała, żadna mnie tak nie ciągnęła po... wszystkim. Chyba się z nią ożenię. Przy tym to by ułatwiło ogromnie nasze sprawy majątkowe.

— Już idziesz? — spytał gdy powstała z krzesła.

Skinęła mu tylko głową i odeszła by zamknąć się jak zwykle w swoim pokoju.

Westchnął lekko i pomyślał sobie, że zaczynają się straszne nudy, które można zabić tylko popołudniową drzemką. Jechać nigdzie nie wypada z powodu żałoby, chyba do Cześka. Ale ten siedzi zrujnowany, osowiały i przyjmuje tylko kwaśnym mlekiem z kartoflami.

Późno już było, kiedy siwy, nieskończony wieczór zaciągnął nareszcie granatową suknię nocy. Odryglowawszy cicho wewnętrzne okiennice, otworzyła Zula okno jadalni. Pachnący chłód wbiegł śpiesznie do wnętrza. Czekała długo, aż od strony parku dało się słyszeć warczenie, a potem dalekie posuwiste kroki. Kwitnący opodal ozdobny tytoń pachniał mdło i ciężko.

Księżyc wszedł.

W głębi stały półkoliste, jaśminowe ściany, tak gęsto nabite kwiatem, że w zielonym świetle były jak gęste kłęby wzburzonego mleka, lub jak zimne zamarzłe fontanny.

Powab najpiękniejszych nocy otulał świat. Dziś nie tylko kwietniki i ogrody, ale także czarne, zaspane wioszczyny, nudne drogi, równiny głupie i bez wyrazu, wszystko stało w czarach tajemnicy, budzącej się z pierwszą baźką, wzmagającej się wgłąb lata — tajemnicy, której lipiec jest realizacją — niewyjaśnioną.

Po jasnej wstążce ścieżki przebiegły dwa ciemne, psie potwory i przystanęły koło tarasu, węsząc i pomrukując:

— Griszko! — zawołała cicho Zula.

Psiska poskoczyły ku oknu z warkotem i przystanęły zawstydzone, ocierając się nieufnie o ściany. Czarna postać w burce z kapturem, wynurzyła się z bieli jaśminowych i szła ku oknu gwiżdżąc cicho.

— Chodźcie tu Griszko — rzekła uprzejmie Zula. — Ładna noc... Napilibyście się czego?

Uprzednie niepowodzenia uczyniły ją chytrą i ostrożną. Wzięła ze stolika przygotowaną butelkę, szacowną, popielatą ze starości i napełniła kieliszek.

Płyn był koloru ciemnej maliny, o przebłyskach amarantu. Był gęsty, prawie tłusty.

Niespodziewana gratka rozjaśniła uśmiechem zgryźliwą twarz stróża. Odwróciwszy się, z lubością wypróżnił kieliszek.

— Macie teraz mało roboty — mówiła z uśmiechem — noce krótkie i ciepłe, prawda?

— Tak, teraz najmilejszy czas — zgodził się.

Na spalonych popękanych wiatrem policzkach, wybiegało wino szkarłatnymi plamami.

— Potopiliście szczenięta od Żaby? — zapytała, by by nie przerywać rozmowy.

— Ni jednego nie potopił. Porozdawał. Od Żaby biorą, bo bardzo czujne.

— To dobrze. Słuchajcie Griszko — przyznajcie się — urwała zadyszana i skończyła prędko: — Ktoś mówił mi, że widzieliście naszego pana nieboszczyka. Czy to prawda?

Zapadło milczenie. Stary stróż spojrzał na nią uważnie i odwrócił głowę.

Przez chwilę myślała, że zatnie się jak tamci. Lecz wino zrobiło swoje. Mruknął cicho:

— Widział.

— Gdzie widzieliście go? w sadzie? Powiedzcie, na wszystko was proszę

— To było... będzie już trzy dni. Musi w środę. Ja szedł jak zawsze z podwórza, kole pałacu, do sadu. Psy gdzieścik się zbałamuciły. Księżyc świecił jakby i dzisia ale mocniej. Aż tu patrzę, od tych bzów co już okwitły, idzie ktoś wysoki, prosto do grabowej alei. Idzie a kroków nie słychać. Różne tu takie chadzają. Kobieta jedna, czarno z białym ubrana wyłazi zawsze ze starego czworaka i wchodzi do dworu. I to już od dawna, „od pamiętnika“. Po stajni fornalskiej jeździ w nocy na koniu panna, z długimi warkoczami w słomianym kapeluszu. A na parę dni przed śmiercią starego dziedzica, „menżczyzna“ ogromny, a cały czarny jak sadza, szedł kole mnie za płotem, od studni aż do stawu. A potem gdzieścik przepadł. Tak i teraz ja myślał może to jeden z „nich“. Ale nie, księżyc świecił jasno, patrzę, to nasz dziedzic.

— Jak wyglądał? powiedzcie?

— Nie kaleka, nie chory. Zdrów i piękny jak dawniej. Szedł prosto, równo, aż wszedł za graby. A psy przybiegły do mnie, stoją, jakby się czegościk bały, ale ogonami kręcą z radości. Tak ja zaszedł potem i zejrzał do grabowej alei, ale już nikogo nie było.

— Ten jeden raz widzieliście?

— Ten jeden.

Zula milczała, ale wino uczyniło Griszkę wymownym.

— Po cóżby miał nasz pan dziedzic chodzić? Ludzki pan był i człowieka na grosz nie skrzywdził. To i spokój ma. Tylko widać tak sobie przyszedł, zobaczyć co tu słychać.

Zula odwróciła się i napełniła znów kieliszek

— Wypijcie jeszcze.

— Nie, nie, proszę dziedziczki, nie będę pił.

— Dlaczego?

— Jak wypiję, to mogę zasnąć proszę dziedziczki.

— To śpijcie.

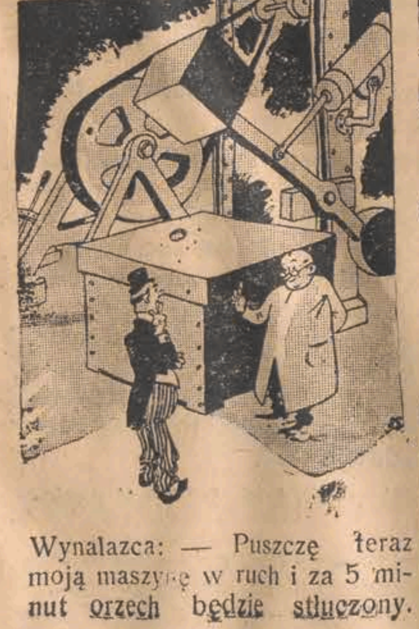
— A jeśliby stało się co złego?

— A cóż się może stać gorszego, niż to, co się już stało? — powiedziała patrząc gdzieś w ciemność.

Zrobiło się cicho. Griszko kiwnął głową, i pociągnął parę razy nosem na znak współczucia. Wziął z ochotą pełny kieliszek i smakowicie pociągnął, po czym mokrymi wąsami musnął jej rękę.

Gdy ucichły szurające jego kroki, zamknęła okiennice i przeszła do gabinetu. Nie zapalała światła tylko odsłoniła okno i siadła na skórzanym fotelu. Bezbrzeżna cisza osłoniła ją jak płaszczem. Zdawała się kapać ze sufitu, ze ścian, zewsząd. Ale nie było w niej nic z tego czego się spodziewała. Była to cisza nieżywa.

Triumf techniki



Wynalazca: — Puszczę teraz moją maszynę w ruch i za 5 minut orzech będzie stłuczony.

ECHA ZE STOLICY

...cie Warszawy w kilku wierszach

Odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu szkolnego przy ul. Ożarowskiej róg Deotymy na Kole. W bieżącym roku budżetowym będzie to trzeci gmach szkolny zbudowany przez miasto do użytku szkolnictwa powszechnego stolicy. Gmach na Kole pomieści dwie szkoły powszechne pełnooddziałowe, przy czym młodzież znajdzie w tym nowym pomieszczeniu przestronne sale wykładowe, specjalne sale przeznaczone do jedzenia, gimnastyki, rekreacji, nauki przyrody, szatnie, natryski i t. p. Ponadto gmach otoczony jest zieleńcami i boiskami sportowymi.

* * *

W związku z przebiciem nowej trasy tramwajowej od wiaduktu przy dworcu Gdańskim do ul. Miodowej porządkowane jest obecnie również otoczenie głównej remizy tramwajowej na Pl. Broni, przez który przebiega powyższa trasa. Cały Plac Broni jest obecnie w przebudowie. Wytyczany jest szereg nowych ulic. Dzięki dużej ilości zieleni i sąsiedztwu parku Traugutta, Plac Broni stanowić będzie upiększenie tej dzielnicy.

* * *

Hurtowe targowisko warzywne, na które przybywa rocznie około 100 000 wozów, mieści się obecnie przy ul. Grójeckiej na 4-hektarowym terenie. Teren ten w najbliższych paru latach będzie przyłączony do dzielnicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Aby uniknąć komplikacyj przy aprowizacji stolicy w tak ważnej dziedzinie, jak warzywa, przeniesienie targowiska na nowy teren odbędzie się w najbliższej przyszłości. Jedynym terenem najodpowiedniejszym wybrany został plac przy ul. Opaczewskiej obok remizy tramwajowej. Obok terenu dla warzyw zarezerwowany będzie pewien obszar dla ewentualnego targu owocowego.

* * *

W miejskim szpitalu św. Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej otwarto doroczną wystawę prac umysłowo - chorych. Na wystawie reprezentowane są wszystkie działy warsztatów szpitalnych. W dwóch obszernych salach mieszczą się wyroby stolarskie, introligatorskie, s/delkowe, ślusarskie i obszerny dział malarski. Szczególnie bogato przedstawia się dział zabawkarski.

* * *

W tych dniach przybędzie do ZOO w Warszawie para pandryli. Dotychczas ogród nie posiadał tych rzadkich okazów. Ogółem ogród posiada obecnie, łącznie z nowym okazem 20 gatunków małp.

* * *

Najskuteczniejszym narzędziem walki z bezrobociem w Warszawie są miejskie roboty publiczne, bowiem z racji swego charakteru pociągają za sobą wielkie zatrudnienie wtórne. Przykładem posłużyć może budowa arterii wypadowych, która wzmagając ruch budowlany i akcję porząkowania przedmieść spowodowała, jak w niektórych wypadkach obliczono, kilkakrotnie większe zatrudnienie wtórne. Jeden robotnik zatrudniony na robotach miejskich przy budowie np. ul. Grochowskiej powodował zatrudnienie dziesięciu robotników na robotach prywatnych. Kontynuowanie robót miejskich w tak wielkich rozmiarach możliwe jest dzięki zmobilizowaniu przez gminę odpowiednich funduszów. Sumy zużytkowane przez Zarząd Miejski na inwestycje sięgają 40 miln. zł. Poza tym zatrudnienie 8 tys. ludzi stwarza, biorąc pod uwagę ich rodziny, podstawę egzystencji dla 30—40 tys. osób.

Kraieczki.

GOTÓWKA W KIESZENI.

Niepewny woźny.

Gdy człowiek po kilkunastu latach współżycia z różnymi kategoriami ludzi dojdzie wreszcie do stanu, w którym nikt i nic nie jest go w stanie ani ździwić, ani wyprowadzić z równowagi, może się uważać za szczęśliwego. Ten stan szczęśliwości wymaga jednak, niestety, wieloletniego współżycia z bliźnimi mądrymi, głupimi i niejakimi. Tej pierwszej kategorii jest bardzo malutko, dwóch ostatnich natomiast bardzo dużo.

Bliźni mądry stara się zazwyczaj mało kontaktować z bliźnimi głupimi i niejakimi. Bliźni nijaki jest obojętny, przechodzi obok niego codziennie, tolerując go w myśl zasady, że „i tacy są potrzebni". Bliźni głupi natomiast jest klęską, ogólną i przede wszystkim — towarzyską. Dopóki bowiem bliźni głupi spełnia gdzieś, ukryty za biurkiem, swoje funkcje zawodowe, nie widzę go przynajmniej. Jest on, wraz ze swoją gupotą, daleki. Jeśli jednak zły los zmusza nas do spotkania się z bliźnim głupim na gruncie towarzyskim, życie nabiera barw czarnych i staje się ponure.

Najczęściej spotykany typ bliźniego — głupca, to „ważniak". Głupawy ważniaczek lubi życie towarzyskie. Jest wszędzie. Spotyka się go w kawiarni i w teatrze, w restauracji i w nocnym kabarecie Spotkany, przysiada się. Radosny uśmiech pewności swego posłannictwa dziejowego rozsłonecznia jego głupawą twarz. „Ważniak" nie mówi, i nie opowiada. On „objawia" przygodnym towarzyszom stołu prawdy życiowe. Gdy znajdzie się w towarzystwie np. aktorów, poklepie ich, moralnie czy fizycznie z protekcjonalnym uśmieszkiem po plecach i raczy powiedzieć pod adresem aktora czy aktorki, którego świetny talent nie budzi zastrzeżeń nawet w matołach:

— Pani jest, owszem owszem, dość zdolna... możliwe, że w najbliższej przyszłości spowoduję, wzgl. napiszę ciepłą recenzyjkę o pani.

Wprawdzie matoł był w teatrze dwa razy w życiu, raz na akademii a drugi raz na popisie szkoły tańca, do której „uczęszcza" siostra kuzynki przyjaciółki jego ciotki, ale to mu nie przeszkadza w opinii o samym sobie, że jest świetnym znawcą teatru.

Ważniak, który ma kolegę, wypisującego koperty w jakimś urzędzie, gdy znajdzie się w towarzystwie, rozmawiającym na temat, powiedzmy — sytuacji na Dalekim Wschodzie, w najmniej oczekiwanym momencie wtrąci do rozmowy o marszałku Wsuń - Nos - Wczaj takie wiekopomne zdanie:

— Ale podatki należy jednak, proszę panów płacić.

Na zdziwione spojrzenia sąsiadów, dorzuci:

— Tak — tak! Postanowiliśmy ostatnio wziąć się energiczniej do ściągania podatków! Podobno wielu kupców uchyla się ciągle jeszcze od obowiązków fiskalnych wobec państwa!

Gdy „ważniak" ma szczęście, znajdzie się w towarzystwie drugi dureń, który jego prorocze słowa zrozumie w ten sposób, że ważniak jest jakąś bardzo grubą rybą skarbową, i zacznie się do niego czulić. Rozkosz ważniaka, do którego ktoś zwraca się po protekcję czy choćby po informacje, nie ma granic. Zacznie godzinami ględzić o swojej ważności, zacznie się wygłupiać na temat „zasad ogólnych i szczególnych przypadków", wywierci dziurę w brzuchu współtowarzyszom i rozpływać się będzie w urojonym dostojeństwie swej osoby.

FARSA.

Woźny pewnej instytucji, Henryk Poreczko, otrzymał pewnego dnia od urzędnika tejże instytucji, Ernesta Kutlera 50 złotych z poleceniem wpłacenia ich na PKO. Po upływie dwóch godzin Poreczko wrócił z tragiczną twarzą i oświadczył, że forsę albo zgubił, albo mu ją ukradli, dokładnie nie wie, w każdym razie gdy chciał pieniądze wpłacić, już ich nie posiadał.

Jakoś — by tam rzecz przepłakano i ułożono, gdyby nie fakt, że po kilku dniach wyszło na jaw, że Poreczko wcale pieniędzy nie zgubił ani mu ich nie skradziono, a tylko sam je przywłaszczył.

Wobec tego spraw potoczyła się już normalnym torem i Sąd Grodzki wydał wyrok, mocą którego Henryk Poreczko skazany został na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat cztery.

Jerzy Krzecki.

———oOo———

Tajny bank w blaszanych puszkach.

WIELKA AFERA PODATKOWA.

Z Kołomyi donoszą:

Lotna Brygada Ochrony Skarbowej w Kołomyi wykryła olbrzymią aferę podatkową, której ośrodkiem jest bogata firma w Kossowie huculskim. Udało się mianowicie wpaść na trop przedsiębiorstwa, które uprawiało szereg operacyj finansowych, zatajając jednak swą działalność przed władzami skarbowymi, celem uniknięcia opodatkowania. Księgi handlowe prowadzone przez ten tajny bank, ukryte były w blaszanych puszkach zakopanych w ziemi pod podłogą wytwórni kilimów. W komorze piwniczej również zakopane w ziemi pod różnymi rupieciami w kilku miejscach znaleziono zakupione u drobniejszych kupców czeki P. K. O. na kilkadziesiąt tysięcy złotych, weksle na zabezpieczenie udzielanych pożyczek na bardzo znaczne sumy zobowiązania ratalne klientów różnych kupców. Przedsiębiorstwo miało olbrzymie obroty, sięgające w ciągu ostatnich paru lat do milionowych sum. W tym samym mniej więcej okresie lotna brygada wykryła w jednej z najbogatszych firm tajnie prowadzone księgi handlowe, ukrywane od lat przed władzami skarbowymi. Brygada przyłapała owego kupca na gorącym uczynku kontowania do ksiąg handlowych w nocy. — Usiłował on wprawdzie zbiec, lecz został przytrzymany.

Przesyłki pod szafą

ZDRADZIŁY WIEJSKIEGO LISTONOSZA.

Z Przemyśla donoszą:

Przemyski Sąd Okręgowy rozpatrywał ciekawą sprawę listonosza wiejskiego Antoniego Wickenhäusera, oskarżonego o sprzeniewierzenie kilkudziesięciu dolarów wyjętych z listów poleconych nadeszłych z Ameryki. W całym szeregu wypadków oskarżony sam podrabiał na dowodach doręczeń podpisy adresatów, w jednym zaś pomocy udzielił mu niejaki Jan Kril, który zasiadł obecnie na ławie oskarżonych wraz z Wickenhäuserem. Oskarżony urzędował jako listonosz dla wiejskiego okręgu doręczeń w urzędzie pocztowym w Niżankowicach zaledwie dwa miesiące i w tym krótkim czasie zdołał dopuścić się nadużyć. Do ujawnienia nadużyć doszło w ciekawy sposób. Oto w czasie sprzątania w urzędzie pocztowym w Niżankowicach znalazła posługaczka pod szafą ukryte dwie przesyłki sądowe zwykłe i dwie przesyłki polecone. Stwierdziwszy, że przesyłki te należą do rejonu oskarżonego, wszczął naczelnik urzędu pocztowego w Niżankowicach kontrolę rejonu oskarżonego i zarządził na podstawie znajdujących się w urzędzie dokumentów oddawczych wywiad u adresatów. Wywiad ten doprowadził do ustaleń wręcz sensacyjnych które zaprowadziły obecnie oskarżonego przed kratki sądowe. W wyniku przeprowadzonej rozprawy zasądzony został niefortunny listonosz na półtora roku bezwzględnego więzienia i utratę praw na przeciąg dwu lat. Drugi oskarżony Jan Kril zasądzony został na sześć miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 10 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Audycja dla dzieci
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika literacka
16.35 Sylwetki kompozytorów polskich: Michał Świerzyński — wykona orkiestra i chór P. R. i inni
17.35 Światło zgasło! — pogadanka
17.45 Muzyka z płyt
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Irwing Berlin i jego piosenki — reportaż płytowy
20.0 Marsze, walce i polki w wykonaniu orkiestry mandolinistów — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Wielki koncert rozrywkowy
W przerwie:
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Muzyka taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Muzyka z płyt
18.00 Poradnik sportowy dla robotników
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

NIEDZIELA, 11 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Ave Maria"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Regionalna transmisja z Koła (przez Poznań)
11.00 Koncert rozrywkowy z płyt
11.45 Audycja dla wsi w programach radiowych — omówienie
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny — ze Lwowa
13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa — z Wilna
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Recital fortepianowy
17.00 „Pierwszy dzień" — obrazek
17.20 Podwieczorek przy mikrofonie — z Łodzi
W przerwie o g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Słynni wirtuozi — płyty
20.15 Zbiorowe wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy, wiadomości meteorologiczne oraz nasz program na jutro
21.20 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
21.45 „Jako żak babie do nieba posłował" — farsa (z Krakowa)
22.15 Dalszy ciąg muzyki tanecznej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku angielskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.15 Zespół Pawła Rynasa
9.05 Muzyka z płyt
9.10 Odczytanie programu
11.00 Koncert rozrywkowy — płyt
13.05 Wierszyki dla dzieci
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza
19.30 Utwory wiolonczelowe
20.00 „W cieniu zagasłej sławy" (na marginesie wycieczki do Płocka) — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

Chaja to nie Anna...

Kara za podanie fałszywego imienia

Z Gdyni donoszą:

Przed 3 tygodniami przybyła z terenu Gdańska niejaka Łowicka Mirel i zamieszkała w Gdyni, nie dopełniwszy obowiązku meldunkowego oraz nie starając się o zezwolenie władz administracyjnych na pobyt.

Łowicka przytrzymana została przez policję i doprowadzona do Kom. Rządu, gdzie w czasie rozprawy karno - administracyjnej podała m. in., że jest wyznania rzym.-katolickiego. Ponieważ dane zawarte w dowodzie osobistym Łowickiej stwierdzały zupełnie co innego, a mianowicie że jest wyznania mojżeszowego, wobec tego Łowicką pociągnięto dodatkowo do odpowiedzialności za umyślne wprowadzenie w błąd władzy.

Za wykroczenia te oskarżoną skazano na 6 tyg. aresztu, przy czym zatrzymano ją natychmiast po rozprawie w areszcie.

W trakcie rozprawy wyszło również na jaw, że Ł. przekroczyła nielegalnie granice Państwa, posługując się starym dowodem osobistym. Niezależnie więc od sprawy karno - administracyjnej Łowicka będzie miała sprawę karną w tut. Sądzie za nielegalne przekroczenie granicy.

Po odbyciu wszystkich kar Łowicka zostanie bezzwłocznie wysiedlona z terenu Gdyni jako osoba nie pożądana w pasie granicznym.

Ponadto ukarana została grzywną 100 zł. niejaka Chaja Szynkier za to, że podała iż nazywa się Szynkier Anna, przez co wprowadziła w błąd zainteresowane władze.

———oOo———

E SAVIGNY.

Niezakręcone kurki.

Wybiła trzecia rano, kiedy przedstawiciel wielkiej nowojorskiej finansiery Humphrey S. Leymur, co roku spędzający miesiąc wywczasów w Paryżu, chwiejnym krokiem wrócił do zajmowanego na bulwarze Clichy mieszkania.

Z zasady unikał hoteli, natomiast czuł się, jak w domu, w luksusowo urządzonej na modłę amerykańską olbrzymiej, wielopiętrowej kamienicy, podzielonej na komfortowe, niekrępujące umeblowane dwupokojowe mieszkania.

Miał tam tych samych, co w Chicago lub San Francisco, służbistych lokajów, tych samych, gotowych na skinienie, boy'ów i tyle łazienek, co pokoi.

A więc Humphrey S. Leymur, zapłaciwszy taksówkę, odszukawszy nie bez trudu dzwonek do portiera, wcisnął zażywną postać do windy, wjechał na czwarte piętro i nareszcie, ostatnim wysiłkiem, znalazł się u siebie.

Tu siadł, a raczej runął na najbliżej stojący fotel.

Chcąc go odwiązać, podarł na strzępki krawat, szarpnął kołnierzyk, rozchełstał na piersiach koszulę i już się pogrążał w rozkoszny sen, gdy podświadomie zdał sobie sprawę, iż czegoś zasadniczego jeszcze nie dokonał: Szanujący się Amerykanin nie potrafi przecież iść spać bez kąpieli.

Stanął tedy na uginających się pod nim nogach i trzymając się mebli i ścian wszedł do łazienki.

Odkręcił wszystkie cztery kurki i z poczuciem spełnionego obowiązku wrócił na fotel, aby poczekać, aż się wanna napełni.

Lecz nie zdążyło wody nalecieć nawet do połowy, a już zmożony wrażeniami i alkoholem chrapał, jak najęty.

Tymczasem na trzecim piętrze, tuż pod jego nogami zajmował identyczny lokal Arthur P. Willys z Bostonu, który tego dnia wyjątkowo wcześnie, bo o drugiej po północy, ułożył się do snu. Tak, jak i jego sąsiad na górze, bawił się w Paryżu wesoło, spragniony odprężenia po całorocznej męczącej pracy i nie mniej uciążliwym świeceniu innym dobrym przykładem. Spał więc teraz jak kamień.

Zdarzyło się zaś, co się zdarzyć musiało.

Wanna, wkrótce napełniona po brzegi, przelała się. Poziom wody w wyłożonej linoleum łazience podnosił się z minuty na minutę. Posadzka, nie obliczona na podobną okoliczność, zaczęła przeciekać, z początku delikatnie, potem ciurkiem.

Arthura P. Willys'a nie obudziły pierwsze kapiące mu na głowę krople.

Gdy mu jednak nazbyt się zrobiło wilgotno, otworzył oczy:

— Co to? — zdziwił się dobrodusznie. — Deszcz? Jestem pod dachem, a leje! W Ameryce toby mnie nie spotkało. Biedna Europo!..

Otworzył parasol, ustawił go nad poduszką i na nowo smacznie zasnął.

Podłoga na trzecim piętrze nie była naturalnie mniej przepuszczalna od podłogi na czwartym piętrze i kiedy ze dwadzieścia metrów sześciennych wody przeciekło z mieszkania Humphrey'a S. Leymur'a do mieszkania Arthura P. Willys'a, z kolei drugie piętro równie zostało objęte powodzią.

Nieoczekiwana ulewa zerwała z łóżek śpiącą snem sprawiedliwym parę małżeńską.

Na wszczęty alarm zbiegł się cały nocny personel.

— Co się stało?.. — ryknął basem zarządzający.

— To my mamy prawo o to spytać! — odparli małżonkowie. — Deszcz w pokoju! To się nazywa porządek!

— Deszcz?..

— Nie widzi pan? Kapie z sufitu.

Zarządzający, klnąc na czym świat stoi pędem pobiegł na górę, a za nim służba. Długo trwało, zanim Artur P. Willys z parasolem w ręku, zdecydował się otworzyć.

— Do pioruna! — wrzasnął dyrektor, zajrzawszy do wewnątrz, — Cieknie z czwartego piętra!

Pięściami zaczął się dobijać do nie dającego znaku życia Humphrey'a S. Leymur'a.

Zza zamkniętych drzwi dał się w końcu słyszeć ochrypnięty głos brutalnie zbudzonego gościa.

Niewzruszony na widok otaczającego go jeziora, wołał z wrodzoną flegmą:

— Panowie włamywacze! Wynoście się na złamanie karku! Inaczej, uprzedzam, będę strzelał!

Skutek był natychmiastowy. Wszyscy cofnęli się gwałtownie.

Zarządzający tylko, bliski rozpaczy, usiłował pertraktować dalej.

— Nie jestem włamywaczem! Proszę otworzyć! Jestem dyrektorem!

— Nic mnie to nie obchodzi. Liczę do trzech i strzelam! Zaczynam: raz...

— Ależ u pana powódź!

— Tak jest. Więc liczę: raz... dwa...

— Gotów naprawdę kogo trupem położyć — wyjąkał zarządzający.

Portier, odznaczający się przytomnością umysłu, kazał w piwnicy zakręcić wodę.

— Jednak muszę tam wejść — łamał ręce dyrektor. — Proszę, niech mnie pan wpuści! — na nowo przypuścił szturm.

— Powiedziałem: liczę do trzech! — z uporem pijaka powtórzył Amerykanin.

Rozległ się strzał. Podniosły się krzyki przerażenia. Ale zarządzający, blady z wściekłości, zagłuszył innych:

— Przekonasz się dzikusie czerwonoskóry, ile cię ta przyjemność będzie kosztowała! Zaraz zawezwę policję. Same sufity obliczam na osiemdziesiąt tysięcy franków!

Nagle wytrzeźwiony czy to hukiem wystrzału, czy słowem: „policja", czy też brzmieniem wymienionej sumy, stanął w drzwiach Humphrey S. Leymur. W jednej ręce trzymał brauning, w drugiej wieczne pióro.

— Powiedział pan osiemdziesiąt tysięcy franków?

Czemu?... zostawił pan odkręcone kurki, trzy piętra są pod wodą.

— Tak?... — zadziwił się bankier. Poszedł do łazienki i stwierdził stan rzeczy.

— Całkiem słusznie — rozpogodził się od razu— woda leciała przez cały czas. Osiemdziesiąt tysięcy franków? Dobrze. Mam pióro. Proszę zdjąć z wieszaka palto i wziąć książeczkę czekową, jest w lewej kieszeni. Zaraz służę. Przyłożę pieczątkę i wystawię czek.

Zrobił, jak powiedział. Podpisał papierek.

— A teraz — oświadczył — skoro zapłaciłem, idźcie do licha, dajcie mi spać.

Zatrzasłął drzwi, przekręcił klucz i zadowolony położył się do łóżka.

Tł. KW.

SPORT.

OSIEM WAG W RINGU.

Zawody bokserskie w I Oddziale Z. S.

W lokalu Oddziału Nr. 1 Związku Strzeleckiego przy ul. Skarbowej odbyły się zawody bokserskie pomiędzy zespołem I Oddziału Z. S. i Stowarzyszenia „Nieruchomość" w Radogoszczu. Mecz odbył się w pełnej obsadzie ośmiu wag, przy czym w sumie zwycięzyli Strzelcy w stosunku 10:6. Przebieg zawodów był następujący: w wadze muszej Poczekaj II (ZS) przegrał walkę z Wesołowskim, w koguciej Ziemski (ZS) i Matys walczyli bez rezultatu, w piórkowej Andrzejewski (ZS) i Piechora również nie rozstrzygnęli walki. W lekkiej Tamm (ZS) pokonał Krysiaka, w półśredniej Gutowski (ZS) wygrał z Frenklowiczem, w średniej Cukierski (ZS) pokonał Hofmana, a w ciężkiej (ZS) przegrał spotkanie z Kosierskim. Poziom techniczny zawodników był dość niski, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że są to bokserzy początkujący. Jako materiał fizyczny prezentują się bardzo obiecująco. Toteż Oddział I Zw. Strzeleckiego nie powinien ograniczyć się do sporadycznych zawodów, a sport bokserski propagować wśród swych członków jak najszerzej.

Czy reprezentacja kl. niezrzeszonych pokona K.S. „Arko"?

Zawody piłkarskie reprezentacji kl. niezrzeszonych z Kl. Sp. „Arko", z których dochód przekazany zostanie na Pomoc Zimową, wywołały w Łodzi znaczne zainteresowanie.

K. S. „Arko", będzie niewątpliwie godnym przeciwnikiem reprezentacji. W roku bieżącym klub ten nie poniósł żadnej porażki, a bilans ma wprost rekordowy: na 25 spotkań tylko 3 remisy i stos. bramek 134 na 27. Zespół fabryczny jest niezwykle twardy do sforsowania i pod względem umiejętności wyrównany we wszystkich liniach. W ataku najniebezpieczniejszym strzelcem jest Rutkowski, który sam strzelił przeszło pół setki bramek.

K. S. „Arko", do tego meczu przygotował drużynę bardzo starannie i wystawia skład najsilniejszy. Wszyscy prawie piłkarze są przekonani, że i reprezentacji nie ulegną. Jeszcze pewniejsi są kibice niepokonanego zespołu, mówiąc: — po co to biorą się wszyscy na jednego, kiedy nasi i tak dadzą im w skórę, chodzi tylko o to ile im „wsuną".

Zawodnicy reprezentacji, także ani na chwilę nie myślą o przegraniu tego spotkania. Zwolennicy tych ostatnich twierdzą znowu, że tym razem „Arko" musi ulec reprezentacji. W tych warunkach zawody zapowiadają się ciekawie i spodziewać się należy gry zaciętej.

Reprezentacja wystąpi w składzie: w bramce — Kulibabka (Przebój), rez. Raczyński (Orat.), obrona — Wielkopolan (TUR. Żub.), Kasprzak (Or.), pomoc: Leib (Rzem.), Szymczyk (Or.), Sołecki (Prz.), atak: Milczarek (Niciarnia), Warchulski (ŁTS), Brzeziński (Prz.), Tomaszewski (PTOK) i Smolarek (Prz.). Rezerwa: Wochna (Nic.), Eslinger i Dąbrowski (Prz.) i Mstowski (Prz.).

Zawody, jak wiadomo odbędą się w dniu jutrzejszym na boisku „Arko" przy ul. Wołowej 2, o godz. 10.30 i bez względu na pogodę. Mecz sędziować ostatecznie będzie p. Lenart Bolesław, znany piłkarz Wimy.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI i EKSTRAKT

Dziś i jutro w Łodzi

Kalendarzyk zawodów sportowych

Sobota.

O godz. 17-ej w lokalu K. S. Trma Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 zawody szermiercze o mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami stołecznej Polonii i K. S. Tramwajarzy.

W hali sportowej w parku ks. Poniatowskiego od godziny 16-ej zawody siatkówki pań i panów o mistrzostwo klasy A.

Niedziela.

Godz. 11 na boisku SKS. na Bałutach zawody piłki nożnej na pomoc zimową pomiędzy drużynami AKS i SKS.

Godz. 18 hala sportowa w parku ks. Poniatowskiego zawody bokserskie Polska — Estonia.

GRUBEROWA ZDOBYŁA PUCHAR PZS.

Zakończenie floretowych walk pań.

We czwartek późnym wieczorem zakończyły się floretowe walki pań w konkurencji ogólno-polskiej o puchar przechodni Polskiego Zw. Szermierczego.

Po zaciętej i wyrównanej walce pomiędzy najlepszymi trzema zawodniczkami turnieju — pierwsze miejsce zdobyła Gruberowa z Polonii warszawskiej przed koleżanką klubową Duch-Markowską i Ślązaczką Stanoszkówną.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Szrejderowa (Warszawa), 5) Ozimińowna (Lwów), 6) Wilkorkówna (Śląsk), 7) Nawrocka (Warszawa), 8) Goryńska (Warszawa). Ogółem startowały 23 zawodniczki.

Polskie kontrtorpedowce otrzymają godną asystę



Ofiarność społeczeństwa łódzkiego i całego województwa łódzkiego na ścigacza zatacza coraz szersze kręgi, obejmując wszystkie stany. Na listach zgłoszonych dotąd ofiar nie brak ani jednego zawodu, ani jednej organizacji, co jest wspaniałym dowodem, że sprawa dozbrojenia Polski na morzu znalazła całkowite zrozumienie i entuzjastyczne poparcie wszystkich bez wyjątku obywateli. W szeregu ofiarności na ścigacza znalazła się nawet najbiedniejsza młodzież szkolna, która drobnymi ofiarami również dokumentuje swój udział w zbiórce na dozbrojenie morskie. Jak zareagował świat pracy na apel Naczelnego Wodza, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza niechaj świetnym tego wyrazem będzie samorzutnie zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie wszystkich pracowników Wytwórni i Zakładu Sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego w Łodzi, należących do następujących organizacyj, istniejących na terenie tejże wytwórni, a mianowicie: Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych Tytoniowych, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Związku Rezerwistów i Związku Strzeleckiego. Zgromadzenie zagaił p. Szadkowski, przewodniczący Wydziału Robotniczego, poczem p. Świątek wygłosił piękny referat p. t. „Polska na Morzu". Po referacie p. Ruszkiewicz, prezes Zw. Rezerwistów podkreślił ważność zbrojenia się Polski i postawił wniosek o zaofiarowanie zarobku jednego dnia pracy na budowę Ścigacza Okręgu Łódzkiego im. Wicepremiera E. Kwiatkowskiego. Walne zgromadzenie przyjęło wniosek ten jednogłośnie. Ta godna podkreślenia uchwała jest chyba najlepszym dowodem, iż świat pracy, który go ofiarność Państwo Polskie już tyle razy przekonało w ciągu ostatnich lat, zdał i tym razem w stu procentach egzamin swej godności obywatelskiej.

Uchwały podobne, jak dochodzą nas słuchy, z terenu całego województwa sypią się jak z przysłowiowego rogu obfitości, co daje najlepszą rękojmię, iż w niedługim czasie nasze prężne kontrtorpedowce jak „Wicher", „Błyskawica", „Sęp" i „Grom" otrzymają godną asystę w postaci żywego daru społeczeństwa polskiego — błyskawicznych ścigaczy.

Niemcy zerwały stosunki z Holandią we wszystkich dziedzinach sportu.

W odpowiedzi na zakaz rozegrania meczu piłkarskiego Holandia — Niemcy w Rotterdamie, rząd niemiecki polecił zerwać stosunki sportowe z Holandią we wszystkich dziedzinach sportu. Postanowienie rządu niemieckiego wywołało w Holandii ubolewanie. Prasa holenderska uważa krok rządu niemieckiego za zbyt pochopny, podkreślając, że w najbliższej przyszłości i tak nie były przewidywane żadne spotkania pomiędzy Niemcami i Holandią.

Terminarz zimowych mistrzostw polskich w grach sportowych

Ustalony został terminarz spotkań o mistrzostwa Polski w grach sportowych, a mianowicie: 20 — 2 stycznia w Katowicach — mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej. 27 — 29 stycznia we Lwowie — mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. 3 — 5 marca w Krakowie — mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej. 24 — 26 marca w Warszawie — finały mistrzostw Polski w koszykówce męskiej. W koszykówce panów w okresie od 10 do 12 marca odbędą się mecze międzyokręgowe, poprzedzające finały o mistrzostwo Polski. Rozgrywki te odbędą się w 4-ch grupach, a mianowicie: Grupa I w Krakowie pomiędzy mistrzami Śląska i Kielc oraz mistrzem lub wicemistrzem Krakowa. Grupa II-ga we Lwowie pomiędzy mistrzami Lwowa i Lublina oraz mistrzem lub wicemistrzem Krakowa. Grupa III-cia w Warszawie pomiędzy mistrzami Warszawy, Wilna, Białegostoku i Polesia. Grupa IV-ta w Toruniu pomiędzy mistrzami Pomorza, Łodzi i Poznania.

WALNE OBRADY TENISISTÓW.

W niedzielę nadchodzącą w gmachu Państw. Urzędu W. F. i P. W. odbędzie się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Lawn-Tennisowego.

Obrady rozpoczną się o godz. 9.30.

JUBILEUSZOWY TURNIEJ gier sportowych A. Z. S.

Jak już donosiliśmy, w roku przyszłym sekcja piłki ręcznej warszawskiego AZS. obchodzić będzie jubileusz 15 lat swego istnienia. Z tej okazji w dniach 3 — 5 lutego odbędzie się w Warszawie wielki międzynarodowy turniej w siatkówce i koszykówce.

W koszykówce męskiej startować mają drużyny: Akademicka reprezentacja Włoch Universitates Sport Riga, ASK. Tartu i Deutsche Studenschaft z Wrocławia.

W koszykówce pań — U. S. Ryga i ASK. Tartu oraz prawdopodobnie drużyna litewska, z którą obecnie toczą się pertraktacje.

W siatkówce pań i panów obsadę zagraniczną stanowić będą drużyny ASK. Tartu i U. S. Ryga.

Sport w kilku słowach.

— Dziś przyjechali już pięściarze estońscy, którzy jutro rozegrają mecz z reprezentacją Polski. Wraz z drużyną przyjeżdżają: trener i kierownik zespołu p. Nigul Matsow oraz jego brat Peeter Matsow znany sędzia międzynarodowy. Poza tym na mecz przyjeżdżają z Warszawy minister pełnomocny Estonii p. Hans Markus z Warszawy.

Program walk meczu Polska — Estonia jest następujący: waga musza: Rotholc — Paets, waga kogucia: Koziołek — Griidin, waga piórkowa: Czortek — Kaebi. waga lekka: Kowalewski — Kanepi, waga półśrednia: Kolczyński — Nielender, waga średnia: Pisarski — Raadik, waga półciężka: Doroba — Leet, waga ciężka: Piłat — Linnamägi.

Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. — W sprzedaży w firmie Erwin Stibbe, Piotrkowska 130, pozostała już niewielka ilość biletów, które nabywać można w ciągu dnia dzisiejszego. Jutro kasa będzie otwarta w hali sportowej w Parku im. Poniatowskiego od godz. 15-ej. Punktualnie o godz. 18-ej drzwi wejściowe do hali będą zamknięte, tak, że publiczność proszona jest o wcześniejsze przybycie.

— Kpt. sportowy Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego p. Milsz ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi na mecz ze Śląskiem w Sosnowcu: waga musza Rossman (Hakoah), kogucia: Marcinkowski IKP), piórkowa: Spodenkiewicz (IKP), lekka: Wdowiński (Hak.), półśrednia: Szczapiński (Zjedn.), średnia: Niewadził (Sokół), półciężka: Moszkowicz (Hakoah), waga ciężka: Kłodas (Wima). W składzie reprezentacji brak Kowalewskiego i Pisarskiego, co do których zachodzi ewentualność, iż będą walczyli w reprezentacji Polski przeciwko Holandii również 15 stycznia (w Łodzi).

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zdyskwalifikował na ostatnim posiedzeniu Pietraszewskiego z Sokoła na 6 miesięcy i Birenbauma z Gwiazdy na 3-miesiące za wprowadzenie władz bokserskich w błąd. Równocześnie zarząd ŁOZB zrehabilitował całkowicie członka Wydziału Sportowego p. Kołodziejczyka, który przeprowadził dowód prawdy, odnośnie postawionych mu zarzutów. Członkowi Wydziału Sportowego p. Naglowi zarząd ŁOZB udzielił zwolnienia.

Zarząd ŁOZB rozpatrywał również odwołanie KPZjednoczone przeciwko 2-miesięcznej dyskwalifikacji na Szczapińskiego za włożenie wkładek ołowianych do pantofli. Zarząd ŁOZB postanowił Szczapińskiemu zmniejszyć karę dyskwalifikacji do 1-go miesiąca.

Ciekawy turniej piłkarski przy udziale ŁKS, UT, ŁTSG i KP Zjednoczone, zorganizowany na rzecz funduszu zakupu ścigacza przez ŁTSG, odbędzie się definitywnie w przyszłą niedzielę 18 b.m. na stadionie ŁKS o godz. 10,30. Będzie to turniej błyskawiczny. W skład każdej drużyny będzie wchodziło 7 graczy. Dla zwycięskiego zespołu ufundował puchar kierownik sekcji piłkarskiej ŁTSG p. Ryszard Prusse. W celu omówienia dalszych szczegółów turnieju odbędzie się dziś w lokalu ŁTSG przy ul. Żeromskiego 73, o godz. 20,30 konferencja przedstawicieli klubów, biorących udział w turnieju.

— W niedzielę rezerwowa drużyna bokserska Geyera wyjeżdża do Tomaszowa, gdzie rozegra ostatni mecz o mistrzostwo klasy B z TFSJ.

Stu przy szachownicy w wielkim turnieju korpusu podoficerskiego.

Dziś w Łodzi rozpoczęty zostanie ogólnopolski turniej szachowy podoficerów o mistrzostwo wojska i „Wiarusa" oraz o nagrodę przechodnią, ofiarowaną przez Ministra Spraw Wojskowych. Protektorat nad turniejem objął dowódca OK generał W. Thommee.

Turniej który jest tradycyjną imprezą, odbywającą się corocznie w innym okręgu zgromadzi przy szachownicach około 100 zawodników, wśród których nie brak mistrzów o nazwiskach głośnych w Polsce. Kilku spośród szachistów-podoficerów brało udział w międzynarodowym turnieju odbytem w Warszawie toteż poziom turnieju łódzkiego będzie niewątpliwie bardzo wysoki.

Dziś rano odbędzie się losowanie i ustalenie rund. Następnie o godzinie 8-ej w kościele garnizonowym uczestnicy turnieju wysłuchają Mszy św. Uroczyste otwarcie rozgrywek odbędzie się o godz. 9.30 w garnizonowym ognisku oficerskim przy ul. Mielczarskiego 35, gdzie też odbywać się będą codziennie w godzinach 9.13 i 16 — 21 Zakończenie turnieju nastąpi w dniu 17 bm.

Doroczny turniej szachowy jest bardzo poważnym wydarzeniem w życiu polskiego korpusu podoficerskiego.

10-lecie Bratniej Pomocy W. W. P. w Łodzi

W niedzielę, dn. 11-go grudnia b. r. „Bratnia Pomoc" Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi obchodzi 10-tą rocznicę swego istnienia.

Program uroczystości jubileuszowych jest następujący:

godz. 10 Uroczysta Msza św. i poświęcenie sztandaru przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego, godz. 10.45 wręczenie armii karabinu maszynowego ufundowanego przez polską młodzież akademicką, godz. 11 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, godz. 11 — 11.45 przemarsz ul Piotrkowską do sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, godz. 12 Uroczysta akademia.

W uroczystościach jubileuszowych wezmą liczny udział przedstawiciele władz i społeczeństwo.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa z ryżem, schab z kapustą, kruche ciastka.

WINSZUJEMY

Jutro: Damazemu
Wschód słońca 7,35
Zachód słońca 15,23
Długość dnia 7.48.
Ubyło dnia 7,30
Tydzień 50.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 9 grudnia.

NOWY JORK: loco 8.57, grudzień 8.31, styczeń 8.18, luty 8.15, marzec 8.12—13, kwiecień 8.03, maj 7.94—96, czerwiec 7.82, lipiec 7.70, sierpień 7.57, wrzesień 7.45, październik 7.33

LIVERPOOL: loco 4.97, grudzień 4.60, styczeń 4.61, luty 4.61, marzec 4.61, kwiecień 4.59, maj 4.57, czerwiec 4.55, lipiec 4.53, sierpień 4.48, wrzesień 4.43, październik 4.38, listopad 4.39

BREMA: loco 9.86, styczeń 8.74, marzec 9.04, maj 9.05, lipiec 9.08, październik 9.04

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Kursy papierów państwowych nie wykazały większych odchyleń i kształtowały się niejednolicie.

Z premiówek Dolarówka podniosła się o 25 gr, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji straciła po 50 groszy, serie zaś 1 emisji utrzymały się na poziomie ustalonym, a serie 2 emisji były tańsze o 1 złoty.

MNIEJSZE OBROTY LISTAMI ZASTAWNYMI.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój spokojny, przy średnich rozmiarach obrotów.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie odchyleń kursowych nie wykazały, dawne 5-proc. m. Warszawy były droższe o 0.25 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. obniżyły się o 0.12 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.25, 1 emisji serie 92.75, 2 emisji 81.25, 2 emisji serie 90.50, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Państw. Pożyczka Wewnętrzna 1937 r. 65.00, Kolejowa —,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 110.64, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.50,

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Bank Polski 131.00, Bank Handlowy w W-wie 51.00, Bank Zachodni 41.25, Elektr. Okr. Zagł. Dąbrowskim 56.00, Cukier 34.50, Węgiel 33.75, Modrzejów 20.00, Starachowice 43.50, Żyrardów 61.50, Haberbusch 63.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 10.12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 21.00 — 21.50, zbierana 20.50 — 21.00, żyto I st. 14.25 — 14.60, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 41.50 — 42.50, 35-proc. 39.50 — 41.50, 50-proc. 36.50 — 39.50, pastewna 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.50 — 27.00, gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00 razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 10. 12. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.50 — 19.00, żyto 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 36.25 — 38.25, 50-proc. 33.50 — 36.00, mąka żytnia wyc. 30-proc. 25.25 — 26.00, gat. I-A 55-proc. 23.50—24.25, razowa 95-proc. —.

ŁÓDŹ, 10. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.25 — 20.50, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 24.50 — 25.25. Ogólny obrót wyniósł 2045 ton.

Odjazd Autobusów ŁWEKD do Piotrkowa i Sulejowa

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królowa Śnieżka.
CORSO: — „Zorro".
CAPITOL — Cnotliwa Zuzanna.
EUROPA: — Tłum szaleje.
GRAND KINO: — Gehenna.
IKAR: — I. Groźny Bill, II. Saratoga.
JAR: — Na scenie: Udzielamy pociechy, na ekranie: Wyprawa na Mongo.
METRO: — Przygody Tomka Sawyera
MIMOZA: — Kobiety nad przepaścią.
OŚWIATOWE: — Ostatnia noc skazańca, Śląsk Zaolziański wraca do Polski.
OAZA — Szczęśliwa 13-tka.
PALACE: — Dziewczątko z Variete.
PRZEDWIOŚNIE: — Granica.
RIALTO: — Słowiczek.
RAKIETA: Granica.
SŁOŃCE: — Ostatnia noc skazańca. Śląsk Zaolziański wraca do Polski.
STYLOWY: — Stawka o życie.
TON: — Rosalie.
ZACHĘTA: — Kurier carski.

TEATR MIEJSKI.

Dziś uroczysta Inauguracyjna premiera w Teatrze Miejskim.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w gruntownie odnowionym Teatrze Miejskim przy ul. Śródmiejskiej 15 uroczysta inaguracja Dana będzie mocno dramatyczna sztuka D. Mereżkowskiego „Car Paweł" w inscenizacji i reżyserii Ludwika Solskiego oraz Zygmunta Biesiadeckiego a w dekoracjach Konstantego Mackiewicza.

TEATR POLSKI.
Cegielniana 27.

Dziś w sobotę o godz. 4-ej popoł. arcydzieło Sofoklesa „Antygona" w abonamencie szkolnym. W roli tytułowej Z. Życzkowska, Reżyseria Br. Dąbrowskiego.

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. a w niedzielę o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz. świetna komedia Molnara „Daila".

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH".
(AL. KOŚCIUSZKI 57).

Jutro, w niedzielę o godz. 12 gra prześliczną, niezwykle melodyjną bajkę o przygodach Maciusia - sieroty, raka - nieboraka i pstrąga - dziwoląga, którzy szukali w Afr[illegible] grany będzie jeszcze tylko kilka razy.

W niedzielę o godz. 4.15 ciesząca się rekordowym powodzeniem bajka M. Kownackiej „O Żaczku-Szkolaczku". Bilety od 30 gr. do 2.30 (już razem ze szatnią)

Przyczyna „wola“ i choroby Basedowa

ROLA GRUCZOŁU TARCZYKOWEGO

w organiźmie ludzkim.

Nazwę swoją zawdzięcza tarczyca nie kształtowi, któryby ją upodabniał do tarczy, ale położeniu w pobliżu chrząstki tarczykowej z krtani, stąd też druga jego nazwa gruczołu tarczykowego. Posiada ona wyraźny charakter gruczołu wydzielniczego, składa się bowiem z licznych pęcherzyków wypełnionych żółtą cieczą o charakterze mazistym.

Bogactwo sieci krwionośnej dookoła tarczycy jest 50 razy większe niżeli ukrwienie mięśni. Stąd cała zawartość krwi przechodzi 16 razy na dzień w organiźmie przez ten mały gruczoł a jej 60 gr wagi przepłukiwane bywa przez 100 000 gr krwi codziennie. W wytwarzanej przez tarczycę wydzielinie najważniejszym składnikiem jest związek białkowy, bogaty w jod.

Tarczyca jest gruczołem, regulującym przemianę jodu w ustroju.

Działanie tarczycy tłumaczono sobie w ciągu wieków najdziwaczniej. Dziś wobec zgodnej opinii ogółu uczonych pozbawiona została tarczyca tych wszystkich fantastycznych funkcyj, a stwierdzone zostało za to już zupełnie pewnie, że jest gruczołem o wydzielaniu wewnętrznym

wytwarzającym hormony

o doniosłym znaczeniu dla ustroju.

To, co już jest pewne w tej dziedzinie to stwierdzenie, że gdy tej wydzieliny zbyt wiele produkuje gruczoł, wtedy procesy życiowe osobnika przekraczają normalną granicę a rezultatem jest rodzaj zatrucia organizmu nazwany od pierwszego, który je opisał chorobą Basedowa. Cechą zwykle najbardziej w oczy się rzucającą w tej chorobie jest tak znaczne powiększenie się gruczołu tarczykowego, że tworzy się rodzaj wola. Jednak nie to jest jedynym i istotnym obrazem choroby. Bywają przypadki, w których nie dochodzi do powiększenia tarczycy, a mimo to choroba Basedowa rozwija się. Przeważnie jednak mamy w tej chorobie do czynienia z powiększeniem się tarczycy, która wykazuje zarówno przerost komórek tarczycowych jak i wzmożone produkowanie samej wydzieliny. Drugim objawem

jest przyśpieszenie tętna.

wydzielina bowiem tarczycowa pobudza nerw przyśpieszający czynność serca, pobudza je do żywszej działalności. Ponadto wzmaga swą czynność wątroba, gruczoły trawienne i potowe, jednym słowem to wszystko co podlega działaniu nerwu współczulnego. W związku z tym ogólne tempo procesów przemiany materii

zostaje niebywale wzmożone.

Stąd ludzie chorzy na nadczynność tarczycy mimo intensywnie zaspakajanego uczucia głodu, stale ich prześladującego, nie tylko że na wadze nie przybierają, ale wręcz przeciwnie — chudną.

Trzecim wreszcie znamieniem choroby Basedowa jest charakterystyczny wygląd gałek oczu ogromnie powiększonych i wytrzeszczonych.

W lekkich przypadkach dotknięci tą dolegliwością ludzie żyją jak żyje tysiące diabetyków czy chorych na serce, czując pewien stały stan nerwowy podniecenia, mając stale przyśpieszone tętno, a czasem bardziej „wytrzeszczone“ oczy, a dopiero ciężej dotkniętym śpieszy przeważnie chirurgia współczesna na pomoc, wycinając część zbyt intensywnie pracującego gruczołu, lub tylko podwiązując jedną z odprowadzających do krwi tętnic. W ten bowiem sposób można doprowadzić część tkanki gruczołu tarczykowego do zaniku. Obok zabiegu operacyjnego dobre wyniki w zwalczaniu ciężkich nawet przypadków choroby Basedowa dać może naświetlanie promieniami Roentgena lub radu.

W organiźmie, pozbawionym tarczycy, wszystkie procesy życiowe ulegają zwolnieniu, temperatura ciała się obniża o 1—2 st., serce uderza wolniej a jego obraz roentgenologiczny wykazuje szeroki cień, dowód zwiotczenia. Także przemiana wapna w organiźmie zostaje naruszona, tak, że kości nie ulegają całkowitemu stwardnieniu i zaczynają się krzywić, a niemowlę cierpiące na niedoczynność tego gruczołu, wolniej rośnie, zachowując wymiary dziecka nawet w wieku dorosłym.

Stopień rozwoju umysłowego u osobnika tak ciężko dotkniętego niedoczynnością tarczyka nazywamy matołectwem. Wyjątkowo obficie jednak występują objawy tej choroby w okolicach górskich zwłaszcza w Alpach. Dotknięci nią chorzy wykazują często wyraźny przerost tkanki łącznej, znajdującej się między pęcherzykami gruczołu. W ten sposób mimo osłabionej czynności sam gruczoł powiększa się znacznie, tworząc tak charakterystyczne dla mieszkańców gór: wole, różniące się od obrzmiałej szyi chorych na Basedowa chorobę charakterem samej jakby narośli, twardej, gruzłowatej i dochodzącej niekiedy do olbrzymich rozmiarów.

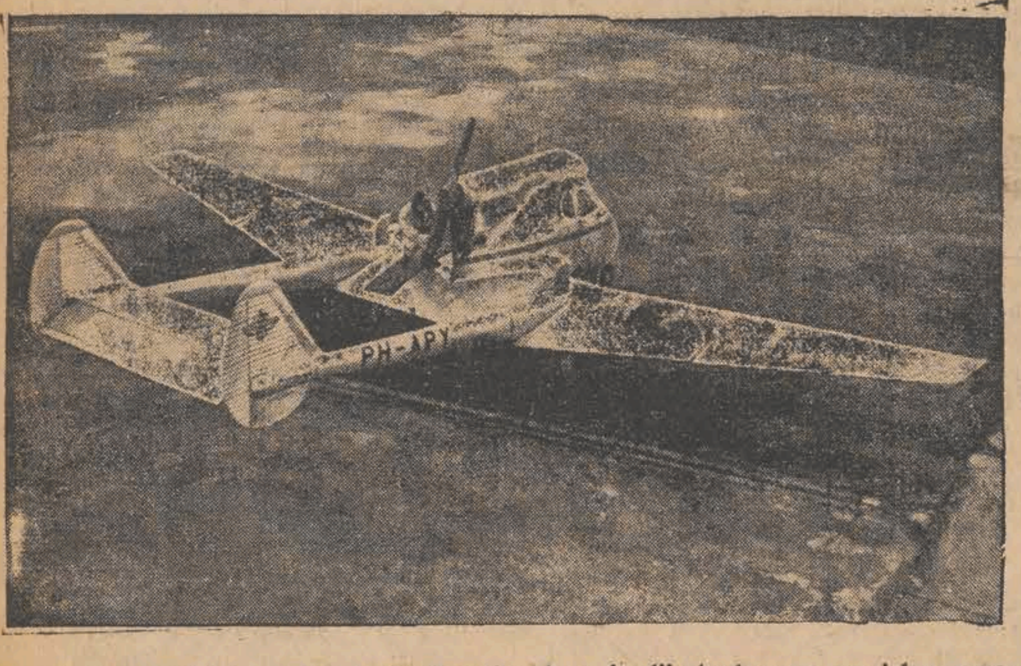
Pośrednio wiąże się ten objaw chorobowy z brakiem jodu w okolicach górskich.

W zwalczaniu niedoczynności tarczycy możemy posługiwać się bądźto podawaniem doustnem czystej tyroksyny, bądź też przetworami z całego gruczołu.

Warto jeszcze na zakończenie podkreślić, że czynność tarczycy podlega wpływom innych gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym, a zwłaszcza przedniego płatu przysadki mózgowej.

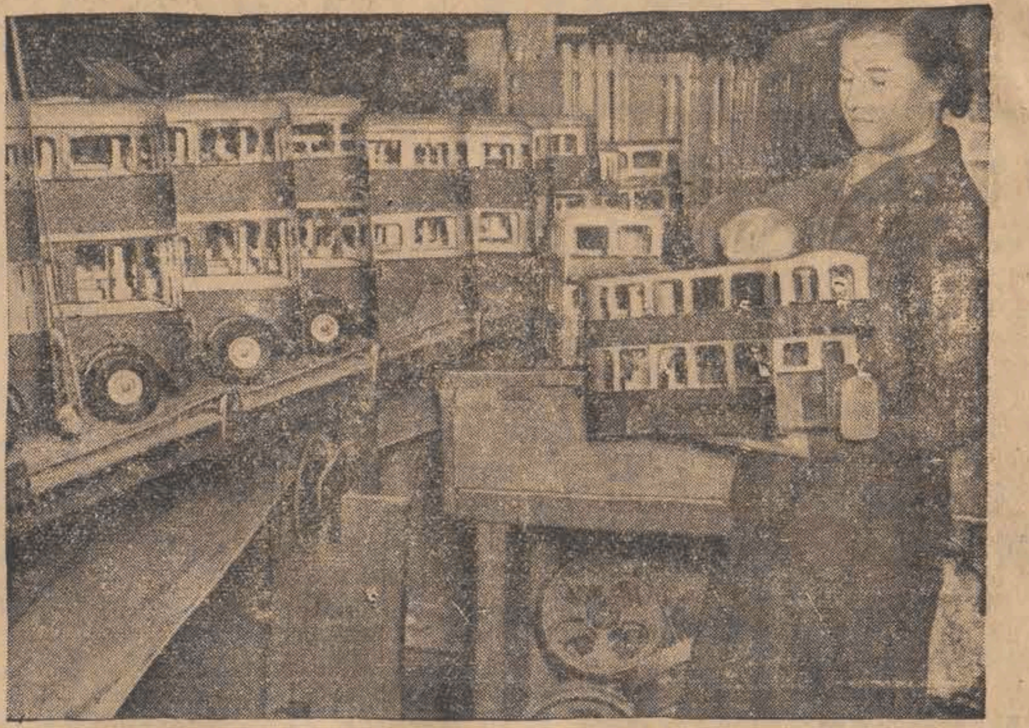
Omówione przez nas pokrótce sprawy stanowią jeden z najciekawszych rozdziałów potężnej gałęzi współczesnej medycyny, zwanej hormonologią.

Samolot treningowy.



Dla pilotów wielkich maszyn komunikacyjnych w Anglii zbudowano specjalny samolot treningowy.

Przed gwiazdką.



W warsztacie zabawkarskim panuje obecnie duży ruch.

Dyktafon autora powieści kryminalnych.

Złote interesy spadkobierców Wallace'a

Edgar Wallace, znany autor kryminalnych powieści, którego książki cieszą się ogromną poczytnością wśród zwolenników tego rodzaju literatury, umierając przed sześciu laty, pozostawił tak ogromną ilość długów, że powszechnie przypuszczano, iż jego dwaj synowie i córka zrzekną się w ogóle spadku dla uniknięcia kłopotów. Długi te wynosiły, w przeliczeniu na złote, około cztery miliony, co dowodzi, że Wallace osiągnął nie tylko rekord poczytności, ale miał nadzwyczajną zdolność pożyczania pieniędzy.

Wiadomość, że spadkobiercy mimo wszystko spadku się nie zrzekli, wywołała w swoim czasie w Londynie prawdziwą sensację, postąpili zaś tak idąc za radą umierającego ojca. Wallace, który sam trudnił się sprzedażą swoich książek, doradził synom, aby interesu nie wypuszczali z rąk a nie tylko spłacą długi, ale dorobią się dużego majątku...

Mało prawdopodobne proroctwo spełniło się, synowie wykorzystując prawa autorskie ojca, spłacili długi w ciągu niespełna trzech lat, a w następnych latach stali się bardzo bogatymi ludźmi. Założona przez nich firma sprzedaje rocznie w samej Anglii ponad 100 tysięcy tomów romansów kryminalnych Wallace'a, ponad to otrzymuje wysokie tantiemy za przeróbki filmowe i teatralne. Syn Wallace'a odpiera kategorycznie twierdzenie, jakoby ojciec jego dawał tylko pomysły do powieści, których opracowaniem miał się rzekomo zajmować cały sztab ludzi.

Zapewnia, że Wallace był niewiarygodnie pracowitym człowiekiem i mógł napisać całą książkę w przeciągu jednego miesiąca. W swoich manuskryptach nigdy nic nie poprawiał, posługiwał się dyktafonem i skrypt bez przeglądania posyłał wprost na maszynę drukarską.

Miał też nadzwyczajną pamięć, która pozwalała mu powrócić do przerwanej pracy bez odczytywania poprzednich kartek. Synowie z pietyzmem przechowują ów dyktafon i nie chcą go nikomu oddać, pomimo, że zwracały się do nich muzea, a różni zbieracze ofiarowywali za pamiątkę po Wallace ogromne sumy.

Czystość obowiązuje wszędzie

Oryginalny album ilustrowany

Kto słyszał, aby wydawano piękny album ilustrowany, poświęcony wyłącznie... ustępom! I to nie pałacowym, buduarowym, lecz właśnie ustępom fabrycznym.

A jednak album taki istnieje. Rozeszło się już pierwsze jego wydanie i w opracowaniu jest drugi nakład. Nie u nas wszakże, lecz w Niemczech. Wydał je urząd „Piękna pracy“ w serii swych publikacyj propagandowo - instrukcyjnych. Urząd ten wychodzi z założenia, że człowieka należy przyzwyczajać do czystości i piękna wszędzie.

Pora i u nas wreszcie zrozumieć, że brudny ustęp to takie samo zło jak zardzewiały karabin, to znamię rezygnacji paraliżującej dzieło już nie ekspansji lecz obrony.

Co czynić, aby po kątach nie było brudno? Wiadomo: szczotki, mydło, bielidło... Ale to nie wszystko, to jeszcze nie wystarcza. Trzeba uznać starą prawdę, że nie ma pracy „niegodnej“, co więcej — trzeba szerzyć świadomość tego, że i czyściciel ustępów służy sprawie dobra społecznego.

PODSŁUCHANE

PYTANIE.

— Ciociu, czy mogę ci zadać pytanie?
— Ależ oczywiście, mój chłopcze.
— Nie będziesz się gniewała?
— Na pewno nie.
— Więc powiedz *mi ciociu*, czy ty też należysz do *płci pięknej*?

ONA WIE CO POMOŻE...

— Mój mąż się *przeziębił*. Niech mu Marysia da *butelkę* do łóżka.
— *Butelkę* wódki, czy koniaku?

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Zaprotestował, jakby skrępowany.

Panna Celina wróciła po chwili, ubrana i gotowa, trochę niezręczna w szatach, nie pochodzących zapewne z najgustowniejszych pracowni.

— Niechże panienka sama powie — wykrzyknęła na jej widok Marianna — że pan nie może zamieszkać gdzie indziej, jak tylko w „Marysieńce“!

Panna Celina zmieszała się na samą myśl, że przyjaciel jej kochanego stryja Andrzeja mógłby odrzucić jej zaproszenie!

Wyraziła te uczucia w tak prostych i szczerych słowach, że starszy pan musiał ustąpić.

W pięć minut później siedział już przy kierownicy auta, panna Celina obok niego. Auto ruszyło w stronę Łodzi.

VIII.

Mecenas Toporowski mieszkał w wielkim domu Siemensa przy ulicy Piotrkowskiej. Gdy panna Celina wręczyła pokojówce swoją wizytówkę, towarzysz jej podsunął również i swoją, aby pokojówka mogła oddać je razem.

I dopiero w ten sposób panna Celina dowiedziała się, że wierny towarzysz i przyjaciel jej stryja nazywa się Kostrzyński.

Adwokat przyjął ich niemal natychmiast. Mecenas Toporowski był jednym z najbardziej wziętych prawników. Słynął nie tylko z talentu krasomówczego, ale także i z bezwzględnej uczciwości. Wystarczyło spojrzeć w jego energiczne i otwarte oblicze, aby nabrać do niego pełnego zaufania.

Toporowski, człowiek nie pierwszej młodości, był od szeregu lat zaprzyjaźniony z rodziną Leśniewskich, nic więc dziwnego, że panna Celina jemu właśnie powierzyła zawiadywanie wszystkimi jej sprawami majątkowymi.

W chwili gdy panna Leśniewska z towarzyszem wchodzili do obszernego, ale nieco ponurego gabinetu, adwokat był tam właśnie ze swoim aplikantem. Młodzieniec ten cieszył się w łódzkiej palestrze doskonałą opinią i przepowiadano mu wielką przyszłość.

Nazywał się Paweł Grabowski, był warszawianinem, i powszechnie było wiadome, że czeka tylko na pierwszą lepszą okazję, aby wrócić do stolicy. Udało mu się widocznie dopiąć celu, gdyż zanim panna Celina zdołała wyjawić powód wizyty, mecenas Toporowski wybuchnął:

— Ach, droga panno Celinko! Przybywa pani do mnie w niezwykle przykrej dla mnie chwili. Niech pani sobie wyobrazi, że pan Grabowski opuszcza nas jutro... Byłem wprawdzie na to od dawna przygotowany, bo wiedziałem, że taki zdolny młodzieniec szybko zrobi karierę, teraz jednak jest mi niezmiernie przykro... Dzielnie mi dotąd pomagał...

— Przenosi się pan zapewne do Warszawy? — zapytała z uśmiechem panna Celina, która nawet w przełomowych chwilach umiała innym okazać swoją życzliwość i zainteresowanie.

— Chłopak ma szczęście! — wykrzykiwał dalej Toporowski. — Wkręcił się na aplikanta do najsłynniejszego adwokata warszawskiego, Śmiechowskiego!

Mówił o tym z takim przejęciem, jakby ten zaszczyt którego doznał młody Grabowski, rykoszetem padał również i na jego kancelarię. W tej chwili dopiero zwrócił uwagę na to, że z panną Celiną wszedł do gabinetu jakiś bliżej nieznany mu osobnik. Oczyma, wyrażającymi pytające zdziwienie, powiódł od swojej klienki do owego wytwornego pana i zapytał:

— Pani zapewne chciała pomówić ze mną o interesach, panno Celinko! A pan szanowny...

Nie dokończył, ale jego gest wyrażał zdecydowany znak zapytania pod adresem tego starszego dżentelmena, nieznanego i nieoczekiwanego.

— Pan Kostrzyński był przyjacielem i mężem zaufania mego nieboszczyka stryja Andrzeja — objaśniła panna Leśniewska. — Przybył z Ameryki, aby mi donieść o tak niezwykłym wypadku, tak wstrząsającym, że...

Gość z Ameryki uważał widocznie za zbyteczne cytować dalej listę określeń dotyczących spadku, gdyż przerwał grzecznie:

— Zgodnie z życzeniem mego nieboszczyka przyjaciela i chlebodawcy, pana Andrzeja Leśniewskiego, przybyłem oświadczyć, że panna Celina została jego generalną spadkobierczynią. Spadek wynosi mniej więcej pół miliona dolarów gotówką oraz posiadłości w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Południowej.

Jakby nie widząc osłupienia malującego się na twarzy mecenasa Toporowskiego i jego aplikanta, pan Kostrzyński dodał:

— Doradziłem pannie Leśniewskiej, aby niezwłocznie zwróciła się do pana mecenasa z prośbą o łaskawe zajęcie się rewindykacją tej schedy. O ile oczywiście odpowiada to panu mecenasowi.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Bez ogniska domowego...

DZIECI PISZĄ WYPRACOWANIE.

Przedświąteczne nadzieje i oczekiwania

Nauczycielka stanęła przy ścianie. Ogarnia wzrokiem sześćdziesiąt nachylonych postaci dziecięcych. Co to za różnorodny świat ta jedna jej klasa! Co za typy psychiczne, z jakich to różnych środowisk pochodzą!

Wziąć chociażby sześcioro dzieci, siedzących w pierwszych rzędach.

Janek — syn kapitana Wojsk Polskich Rodzina stateczna, dba o syna, interesuje się jego rozwojem i postępami, a chłopak inteligentny, sprawuje się bez zarzutu.

Stasiek — syn urzędnika. Ojciec porzucił matkę, płaci alimenta sam żyje z nową wybranką. O synu niemal zupełnie zapomniał, za to matka często do szkoły przychodzi dowiadywać się o swego jedynaka. A wiadomości o nim tęgie: chłopiec dokuczliwy, nie opanowany, uczy się pod przymusem. Matka mówi, że wrodził się w ojca.

Hanka — córka krawcowej, wdowy. Ubrana zawsze schludnie, wesoła, dowcipna dość hałaśliwa. Matka od czasu do czasu zachodzi do szkoły, zawsze elegancko ubrana, sili się na rozmowy na wyższym poziomie. W domu Hanki zawsze tłoczno, sypią się ploteczki, obmowy.

Córka zawodowego bezrobotnego.

Wanda — córka zawodowego bezrobotnego. Ojciec nie pracuje od lat nieznanych. W domu, w suterynie mieszka 13-ro osób, między nimi stryjek Antoni ze swoją „narzeczoną" mają wspólne łóżko. Bieda aż piszczy. Gdy opiekunka szkolna odwiedzała mieszkanie Hanki, by jej zakwalifikować palto na zimę, w domu zastała wódkę na stole, wędliny, gramofon, tańce, wesołe okrzyki. Z czego ci ludzie żyją, nie wiadomo. Hankę czuć wilgocią i nędzą.

Bronek — syn muzykanta, grającego w piwiarniach. Ojciec alkoholik, bije chłopca do utraty przytomności, matka zawsze zastraszona, cicha, skromna. W domu niedostatek. Chłopak mimo to rozwinięty, szlachetny w postępowaniu.

Wojtuś — syn urzędnika miejskiego. Żyje u ojca, matka żyje oddzielnie. Chciała raz Wojtusia wykraść ze szkoły. Chłopiec na widok matki narobił tyle wrzasku, że zamach matki nie udał się. Płakała potem matka przed nauczycielką, żaliła się na męża, że dzieci szczuje przeciwko matce.

Przesuwa nauczycielka oczy z jednego dziecka na drugie, z twarzy zaróżowionej na twarz wybladłą i szarą, z główki starannie uczesanej i ostrzyżonej z całą dbałością, na głowę wygoloną po aresztancku do skóry, lub zarosłą niechlujną czupryną, z postaci przybranej w ładne ubranko na postać, od której bije wilgoć suteryny i zapach kwaszonej kapusty.

W klasie cicho i zgodnie pracuje sześćdziesięciu przedstawicieli różnych klas społecznych, suteryn i czteropokojowych schludnych mieszkań, tragedii i szczęścia domowego, dzieci rodzin urzędniczych, zamożnych mieszczańskich, gazeciarzy, bezrobotnych, dozorców, nauczycieli...

W szkole tworzą jedną rodzinę. Razem pracują, razem się cieszą i smucą, razem pasjonują się challange'ami, olimpiadami, zawodami, razem handlują znaczkami pocztowymi, razem bawią się w Indian i kowbojów.

Ale czas zerwać z refleksjami. Trzeba zajrzeć do zeszytów.

Nauczycielka przesuwa się cicho, jak cień, między ławkami. Dzieci piszą zawzięcie, bo nuż dzwonek przerwie im pracę.

Nauczycielka nachyla się cicho nad niektórymi ławkami.

„Na Boże Narodzenie wyjeżdżam do Zakopanego — pisze Stefan, syn wyższego urzędnika kolejowego. żeby tylko był śnieg Oczy Stefana z nad zeszytu unoszą się ku nauczycielce. Błyszczą ogniem i radością.

— Dobrze piszę? — pyta Stefan szeptem.

— Dobrze! — szeptem odpowiada nauczycielka.

A co pisze Władek syn bezrobotnej wdowy — wyrobnicy?

„Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a moja matka leży w szpitalu. Ja mam od Opieki Szkolnej dostać nowe obuwie. W szkole pewno będą dawać na gwiazdkę bułki, słoninę, cukier i coś słodkiego, Słodycze to zaraz zjem, a jak mama będzie zdrowa, to może nam upiecze placki. Ale mama jest chora na raka, to nie prędko wyzdrowieje i święta będą smutne. żeby tylko był lód, to bym chodził się ślizgać na drutach".

Nauczycielka ciepłą dłonią pogłaskała ostrzyżoną do skóry główkę Władka.

— Dobrze piszę? — wyszeptał.

— Dobrze — szeptem odpowiedziała nauczycielka.

Zagląda pani do zeszytów. Ta, chociaż już dwunastoletnia pannica, marzy o lalce na gwiazdkę, ten chciałby otrzymać palto, tamten prawdziwy album do marek, ten wie z góry, że dostanie łyżwy, tamten ma gwiazdkę uzależnioną od dobrej cenzury.

Wraz z atramentem wylały się na kartki zeszytów uczniowskich marzenia i skryte myśli, bóle i radość, nędza i dostatek...

A we wszystkich myślach przewija się oczekiwanie i nadzieja.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50
Wycieczki:
do Berlina
Nicei
Rzymu
Budapesztu
Czerniowiec
Rygi
Wyjazdy do Szwecji i Anglii
Wycieczka do C. O. P
Od 8 — 11/XII. — Cena zł. 83 gr. 50

Budowa nowych linij telefonicznych w Tatrach.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, wykonując program łączenia schronisk turystycznych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Karpatach liniami telefonicznymi, przystępuje do budowy dwu linii telefonicznych w Tatrach, a mianowicie: linii Wodospady Mickiewicza — Dolina Pięciu Stawów Polskich i linii do Schroniska na Hali Pysznej, prowadzącej od szosy Zakopane — Witów Dolina Kościeliska i przez Halę Ornak. Odbyły się w tej sprawie wizje lokalne w terenie, które ustaliły przebieg i sposób przeprowadzenia wymienionych linii gwarantujący pełną ochronę krajobrazu tatrzańskiego, przeprowadzenie kabla elektrycznego. podziemnego do stacji kolei linowej i do obserwatorium na szczycie. Przy tych robotach rozkopano i naruszono teren hal i kosówek od strony Doliny Goryczkowej, szpecąc krajobraz i niszcząc pastwisko na współwłasności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i górali. Obecnie wpłynął wniosek o wywłaszczenie tego pasa ziemi pod stały serwitut na rzecz T-wa Kolei Linowej.

Fatalne warunki mieszkaniowe wypędzają człowieka z domu.

Akcja organizowania wczasów pracowniczych, akcja mająca na celu podniesienie kulturalne społeczeństwa po przez właściwe spożytkowanie wczasów po codziennej pracy wiąże się ściśle z problemem mieszkaniowym. Czyste, estetycznie urządzone mieszkanie pociąga czowieka, skłania go do pozostania w domu, do spędzania czasu nad książką, lub przy jakiejś pracy, czy rozrywkach w kole rodzinnym. Natomiast brudne, ciasne i niewygodne mieszkanie wypędza człowieka na ulicę, zmusza go do tego, co nasz język świetnie określa jako „zabijanie czasu". Zabija się wtedy wolny czas przy kieliszu, czy przy kartach, bo w szukaniu rozrywki większość ludzi zmęczonych pracą idzie po linii najmniejszego oporu.

Niestety, nasze obecne warunki mieszkaniowe nie przyjają spędzeniu wczasów w domu rodzinnym.

Mieszkania 1 i 2-izbowe stanowiły podczas ostatniego spisu 68 procent wszystkich mieszkań w miastach Polski, a odsetek ludności miejskiej, zajmującej 1 i 2-izbowe mieszkania wynosił 65 procent. Jak wynika z obliczeń J. Strzeleckiego np. w Warszawie 75 procent mieszkań jednoizbowych i 48 procent dwuizbowych wykazują nadmierny stan zaludnienia. W tych warunkach tylko dla bardzo niewielkiego odsetka robotników, czy gorzej płatnych pracowników umysłowych — mieszkanie może być miejscem wypoczynku i pożytecznie spędzonych wczasów. Wprawdzie rozwój akcji mieszkaniowej przybiera w Polsce co raz szybsze tempo, jednakże wobec dzisiejszej nędzy mieszkaniowej musimy się uciekać do środków zastępczych, jakimi są świetlice, kluby, czytelnie i t. p.

Akcja świetlicowa jest w Polsce prowadzona oddawna przez różne czynniki zarówno publiczne jak i społeczne. Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że w obecnych naszych warunkach mieszkaniowych instytucje te nie mogą mieć na celu jedynie zbiorowej rozrywki, lecz muszą umożliwić człowiekowi spokojny, twórczy wypoczynek, jakiego nie może on zaznać w mieszkaniu.

W związku z tym na specjalne podkreślenie zasługuje znaczenie rozopwszechniania odpowiednio wyposażonych czytelni, które wobec niedostępnej dla ogółu robotników książki odgrywają wielką rolę kulturalno - wychowawczą.

Fenomen przyrody przed dwudziestu laty.

Najstarsi obywatele Suchy Górnej w powiecie cieszyńskim, opowiadają o dziwnym kaprysie przyrody z jesieni 1908 r. W roku tym już w dniu 20 października spadł obficie pierwszy śnieg. Ta przedwczesna zima była dla ludności bardzo przykrą niespodzianką. Rolnicy nie zdążyli na czas wykopać ziemniaków, toteż większa część ziemniaków zwłaszcza w większych gospodarstwach została pokryta grubą warstwą śniegu. Równocześnie temperatura spadła poniżej zera, toteż pomarzły buraki cukrowe i kapusta. Zaś w drugiej połowie listopada tego roku prawie cały grudzień nie było śniegu, a pogoda była nadzwyczaj piękna i ciepła. Dopiero wówczas rolnicy dokończyli prace rolne i zabrali się do orki.

W samą wigilię Bożego Narodzenia panowała śliczna pogoda, a nawet latały muchy, tak jak by to była wiosna.

POMYŚL CHWILĘ
o Twych źle wyczyszczonych platerach, szybach i lustrach. Płyn LUNA przywróci połysk i czystość!

NIEMA PEWNIEJSZYCH JAK TYLKO ORYGINALNE „OLLA" GUM.

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KASZLU stosuje się zioła
POLANA
Nr. rej. 1349 cena zł. 2.
Przeciw chorobom nerwowym i bezsenności zioła
NERWOTIN
Nr. rej. 1348.
Apteka Dra Farm. R. Rembielińskiego w ŁODZI, ul. Andrzeja 28. tel. 149-91.

Z BIBLIOGRAFII.

Wład Ciesielski: „Jak wyrabiać wino z żyta?" Wydanie nowe, propagandowe. Cena 1 złoty,

Jak widać z treści broszury powyższej wyrób wina z żyta jest b. łatwy i wypada niezwykle tanio. Wydawnictwo jest godne polecenia i każda pani domu, każda dobra żona i matka, wina takie u siebie przygotować powinna.

Adres autora: Łódź, ul. Abramowskiego 39. Broszura jest już w handlu księgarskim.

50 złotych nagrody

W dniu 30 listopada rb. zaginął długowłosy brunatny jamnik. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Łąkowa 13.

Ile miast w Polsce
tylu mężczyzn każdego miasta używa mydła do golenia PIXIN

NOCNE DYŻURY APTEK.

a(Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80 S. Trawkowskiej Brzezińska 56, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego, Kątna 54, I. Sinieckiej, Rzgowska 51.

HERBATKA.

Związek Zaw. Pracowników i Pracownic Fryzjerskich w niedzielę dnia 11. XII. 1938 r. o godz. 3 po poł. w sali Handlowców, Piotrkowska Nr. 108 urządza herbatkę na którą zaprasza członków i sympatyków.

KONCERT NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA.

W niedzielę dnia 11 grudnia 1938 r. o godz. 18,30 w sali Związku Strzeleckiego przy ul. Skarbowej Nr. 28, staraniem chórów „Dźwięk" i „Hasło" przy współudziale wybitnych sił artystycznych, odbędzie się wielki koncert z którego cały dochód przeznaczono na budowę nowego kościoła parafii Najsłodszego Serca Jezusowego w Łodzi (Radogoszcz).

Niewątpliwie cały katolicki Radogoszcz poprze zbożny wysiłek chórów parafialnych i zapełni salę koncertową do ostatniego miejsca.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac śp. Marcelego Sprusiaka w lokalu IPS'u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. A. T. WIPPLA: „Nasz krajobraz, góry, morze" — przy ul. Piotrkowskiej 113 — otwarta od 10 r. do 10 w. Wejście na FON.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55

Dziecko grymasi, nie chce jeść...

choć jest zupełnie zdrowe. Biedni rodzice niepokoją się. A przyczyna jest zupełnie prosta. Dziecko nudzi się, jest mu potrzebna rozrywka, bo dziecko — to mały człowieczek, który tak samo, jak i dorosły musi mieć jakąś rozgrywkę.

Najmilszą rozrywką dla dziecka są wspaniałe, barwne, pełne ślicznych melodji przedstawienia bajek w Teatrze dla dzieci „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57). Dziecko wychodzi z teatru wzruszone, radosne, szczęśliwe, pełne humoru, aż się rodzice sami dziwią! „Kot w butach" gra w niedzielę o 12-tej bajkę „O raku - nieboraku"; a w niedzielę o 4.15 bajkę „O Żaczku Szkolaczku".

Bilety od 30 gr. do 2.30 (już razem ze szatnią).

NOWY ROK W RZYMIE
27. XII — 5. I. 1939 r.
zł. 194.—
Informacje i zapisy:
Wagons - Lits // Coo
Łódź, PIOTRKOWSKA 6?
telefon 170-70.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTOR
Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ŻWIRKI 1 c, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Chor. kobiece i ciąży
Dr RAPAPORT
GDAŃSKA 93, tel. 178-37,
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10—1 p.p.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr Med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer - ginekolog. Diatermia
powrócił
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr med **H. GUTSTADT**
Arkuszer-kinekolog
powrócił
ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.
przyjmuje od godz. 10—12 i od 5—7 wiecz.

Dr. med.
M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155.77. W lecznicy, Zgierska 24, od g. 3—6 w

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
UL. TRAUGUTTA 9 fr. I p. tel. 262-98.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skórnie chorych godz. amb. od 10—11 i 5—6 w.

Dr W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52, róg Nawrotu
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Telefon 194-03.
Przyjmuje kobiety i dzieci od g. 9—7.30 wiecz.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g.8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9—1 p. p.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr med NITECKI
choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro, Tel. 213-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr Med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

ZA GOTÓWKĘ i na raty ubrania i palta męskie i damskie z towarów bielskich. Magazyn D. Joskowicza, Nowomiejska 8. w podwórzu. Przyjmuję obstalunki.

Dr med Henryk Ziemkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycz., moczopłciowych i skórnych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89,
Przyjmuje od g. 8—11 i od 4—8 wiecz., w niedziele i święta od g. 10—12 w poł.

Dr ŁAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet roentgeno - światłoleczniczy)
POWRÓCIŁ
PIOTRKOWSKA 70, tel. 181-83.
od 8—10.30 1—2.30 i od 6—8.30 w. w niedz. i św. 10—1 pp.

LECZNICA ze stałym łóżkami - dla chorych na **uszy, nos, gardło** drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny est Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań zdjęć. Wezwania na miasto.

Dr. Med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
ŚRÓDMIEJSKA 28 tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—3 wiecz.

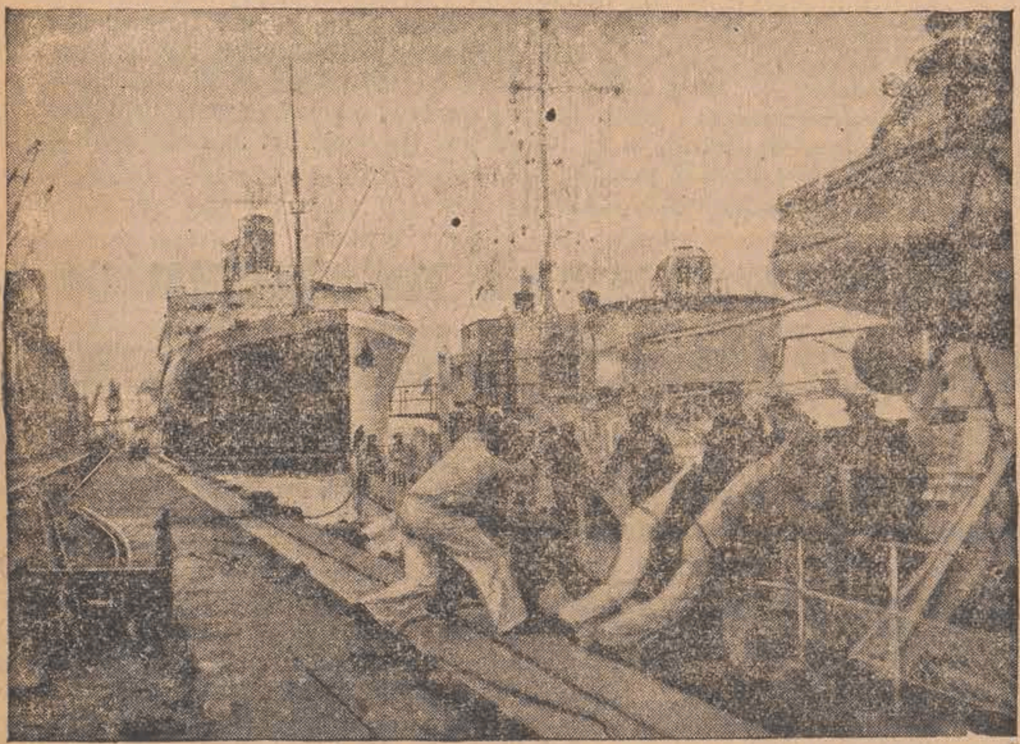
PIECE - kuchnie przenośne kaflowo - szamotowe, wszelkie roboty zduńskie wykonuje „Koźminek" Główna 51.

Choroby
WENERYCZNE i SKÓRNE
w lecznicy OMEGA GŁÓWNA 9,
tel. 142-42 od 11 — 1-ej i od 4 — 6-ej.

Dr med. TREPMAN
Specj. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1 w poł.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Marynarka wojenna objęła służbę na transatlantyku.



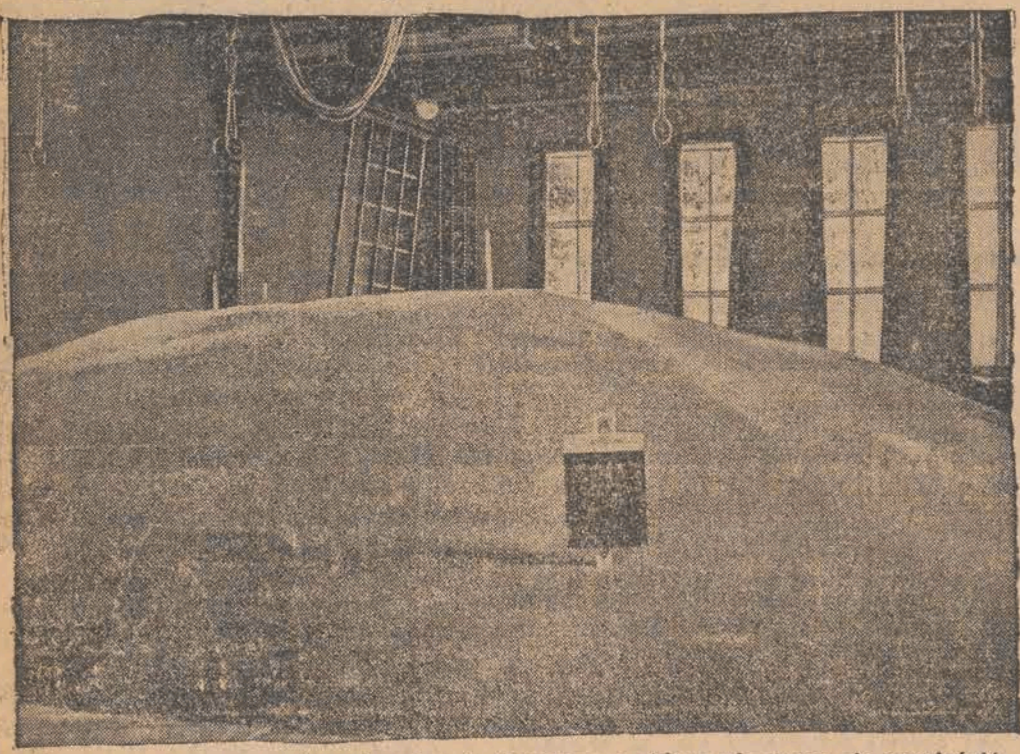
259 marynarzy francuskiej marynarki wojennej objęło na rozkaz Daladiera służbę na transatlantyku „Paris", aby statek mógł odpłynąć według rozkładu do Stanów Zjednoczonych. Załoga statku jak wiadomo zastrajkowała.

NIEPOŻĄDANY PRZYBYSZ.



Przez trzy dni policja londyńska poszukiwała żydowskiego kupca Bronheima i jego żonę, którzy przylecieli bez pozwolenia do Londynu i ukryli się u swych współwyznawców. W towarzystwie detektywa odesłano ich samolotem z powrotem do Paryża. Na zdjęciu: Bronheim (na prawo) i jego żona (w tyle) w towarzystwie detektywa w samolocie.

ZBOŻE W... SALI GIMNASTYCZNEJ.



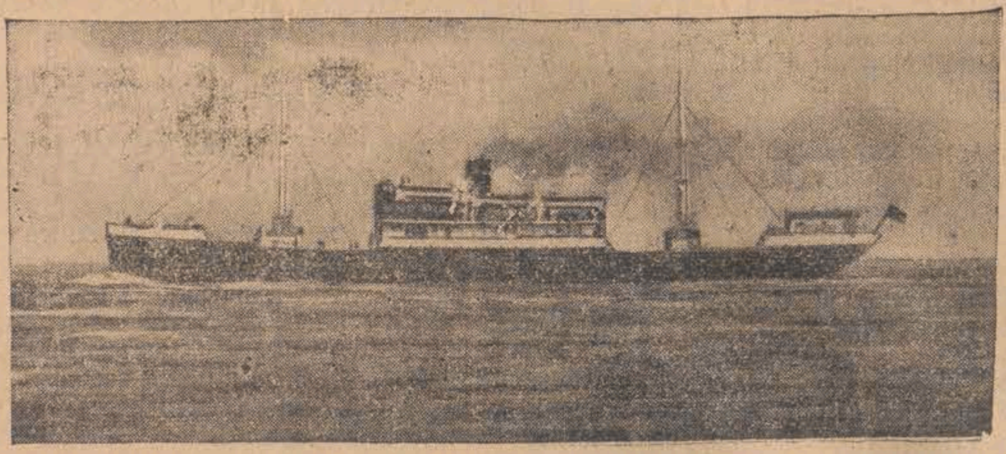
Omłoty zboża w Niemczech wykazały, że tegoroczne zbiory nie mogą się pomieścić w elewatorach. Część zboża przejściowo zamagazynowano w salach tańca i salach gimnastycznych. Na zdjęciu: 1000 korcy pszenicy w sali gimnastycznej wioski pod Berlinem.

Polscy artyści na wycieczkach amerykańskich.



W związku z dorocznym wyjazdem statku „Piłsudski" na czteromiesięczny pobyt do Ameryki, gdzie statek nasz odbędzie szereg wycieczek egzotycznych na ciepłe wody Ameryki Centralnej — trio polskich artystów zostało zaangażowanych na statek. **W. Wierzbicki**, baletmistrz, opery w Toruniu i Katowicach oraz pp. **Halina Barska i Cecylia Cesarska** wystąpią w repertuarze tańców ludowych, specjalnie przeznaczonych dla propagandy wśród cudzoziemców.

Plewickaja przed sądem.





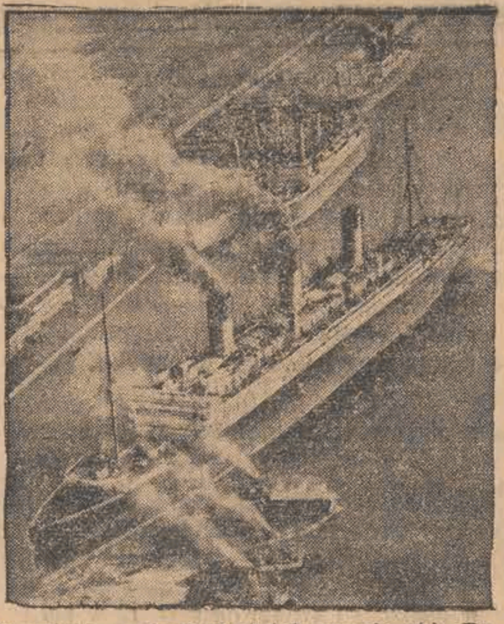
W Paryżu toczy się proces karny przeciwko żonie gen. Skoblina — śpiewaczce Plewickiej o udział w porwaniu emigranta rosyjskiego gen. Millera. 1) Na zdjęciu sowiecki statek handlowy „Maria Ulianowa" na którym w skrzyni miał być wywieziony z Havru porwany przez gen. Skoblina gen. Miller. 2) Były francuski min. spr. wewnętrznych Dormoy, który zmusił swych podwładnych do zatuszowania sprawy porwania gen. Millera i zwolnił ze służby komisarza policji, usiłującego zbadać okoliczności odjazdu statku „Maria Ulianowa".

Po wizycie Ribbentroppa w Paryżu.



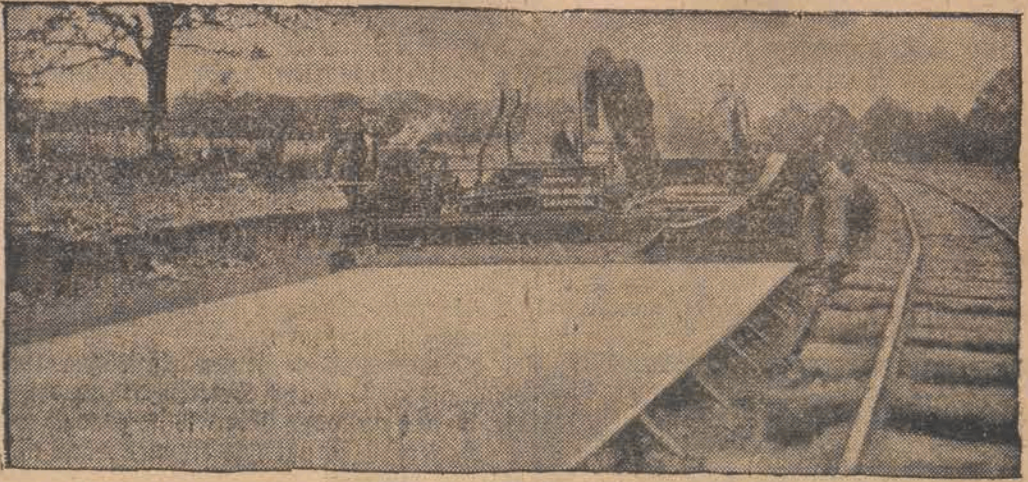
Premier Daladier i min. spr. zagr. Ribbentropp podczas rozmowy w niemieckiej ambasadzie w Paryżu.

„Berengaria" idzie na łom



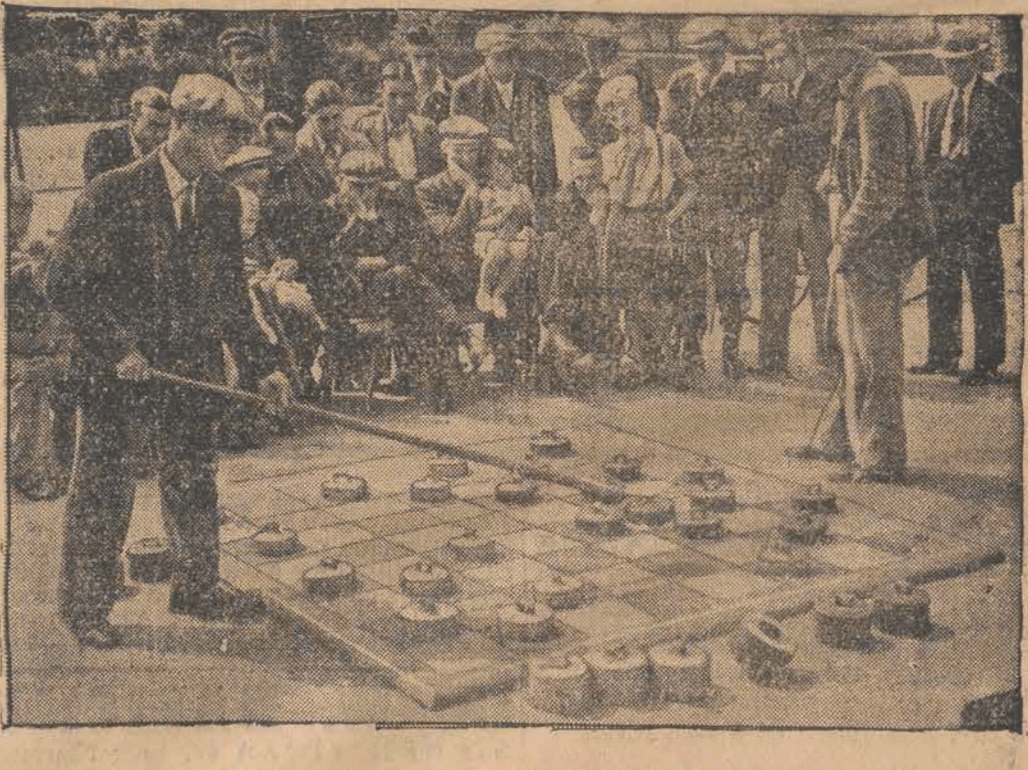
Największy niegdyś statek pasażerski „Berengaria" (dawny „Imperator" wydany Anglii przez Niemcy jako odszkodowanie za zatopione statki) o pojemności 52 000 ton został zakupiony przez angielskiego przemysłowca Sir John Jarvesa za 100.000 funtów szterlingów na łom.

BUDOWA DRÓG W ANGLII.



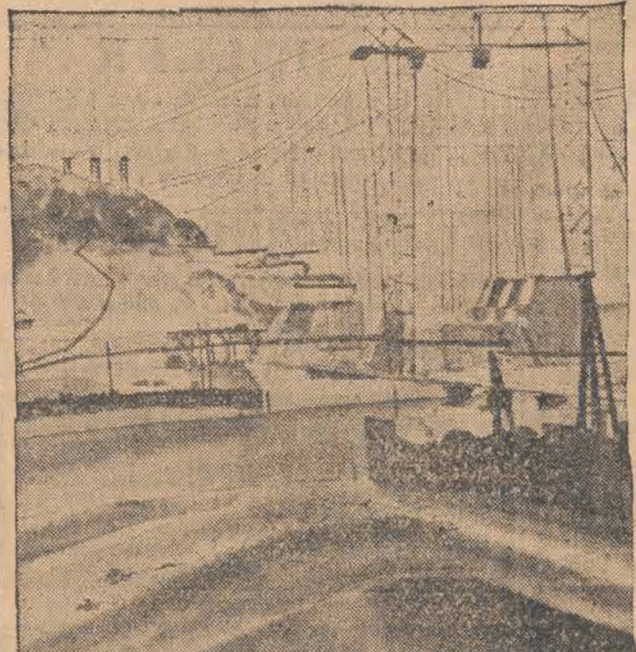
W Anglii przystąpiono do betonowania bocznych dróg przy pomocy specjalnej maszyny.

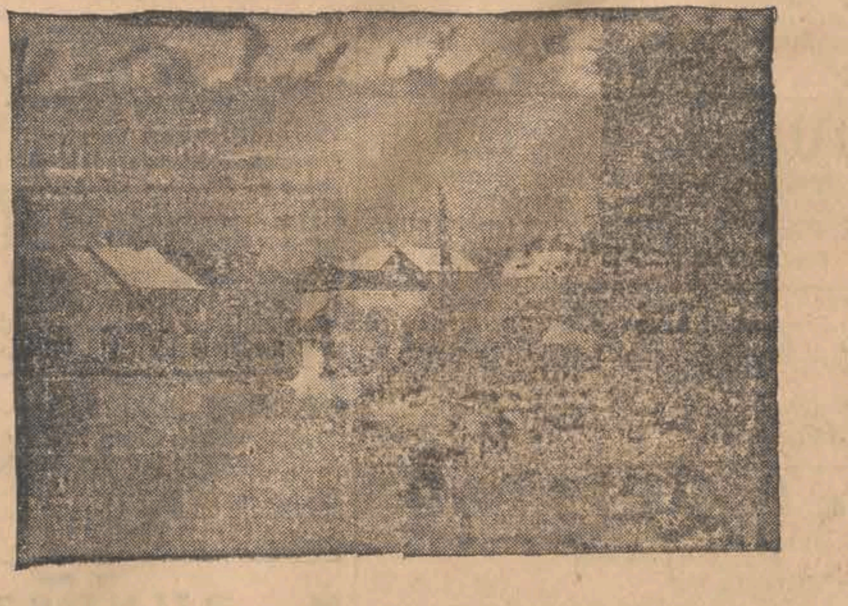
30 graczy przy jednej szachownicy



Angielscy bezrobotni korzystają z niezwykle ciepłej jesieni i grają w parku na dużej szachownicy.

COP - jako temat malarski.





Na wernisażu wystawy w I.P.S. zostały wystawione po raz pierwszy obrazy znanego malarza Rafała Malczewskiego o tematach, związanych z Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Zdjęcie Nr 1 — Rafał Malczewski — Budowa zapory wodnej w Rożnowie. Zdjęcie Nr 2 — Rafał Malczewski Noc w Sandomierzu (na Rynku).